Rok XVII. Nr. 61. Wtorek 16 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 24. ADMINISTRACJA: Lubliņska 1. Tel. 73. — Będzin. Małachowskiego 7 — Dąbrowa. Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Inspekcja gen. Sikorskiego.

LWOW, 15,3 (AW). Onegdaj udał się do Złoczowa na inspekcję 52 go p. strzelców kresowych niezapowiedziany dowódca O. K. generał Sikorski. Inspekcja wykazała wysoką sprawność bojową oddziałów oraz posuniętą do maximum oszczędność w administracji pułku. Pożegnanie generała Sikorskiego, który ze Złoczowa udał się do Tarnopola, celem wzięcia udziału w grze wojennej 12-ej dywizji piechoty, wypadło bardzo okazale. Zaznaczyć należy, iż gen. Sikorski cieszy się w Złoczowie szeroką popularnością, gdyż on właśnie prowadził w tamtym rejonie walki w r. 1919.

O przelot polskich samolotów

KRAKOW, 15.3. (AW.) Dziś rozpoczynają się tutaj rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie uregulowania kwestji przelotu polskich aparatów nad terytorjum czechosłowackiem. Rokowania te toczą się od dłuższego czasu i ostatnio były przerwane w listopadzie. Ze strony polskiej delegacja składa się z przedstawicieli Ministerjum spraw zagranicznych i Ministerjum kolei. Delegacji przewodniczy wicedyrektor departamentu eksploatacyjnego Ministerjum kolei, p. Moskwa.

Powódź na Litwie.

WARSZAWA, 15.3 (AW). Według doniesień, wody Niemna wezbrały tak że wały ochronne pod Kownem zostały przerwane. Dworzec kolejowy znajduje się pod wodą. Most drewniany został zegwany. Utonęło 18 osób.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

ŁODZ, 15.3. (AW.) Według ostatnich danych statystycznych stanu uruchomienia przemysłu włókienniczego w Łodzi, nastąpiła pewna poprawa w całokształcie sytuacji. Stopień produkcji bawełny wynosi 23,3 proc., podczas gdy w poprzednim okresie wynosił o przeszło 10 proc. więcej. Również i w dziale wełnianym procent redukcji zmniejszył się do 19,55 proc., podczas gdy poprzednio wynosił 21 proc. Poprawę sytuacji znamionuje również fakt uruchomienia w poprzednim tygodniu niektórych fabryk w Łodzi oraz powiększenie liczby dni pracy w tygodniu w poszczególnych zakładach.

Przypływ wody na Wiśle.

KRAKOW, 15.3 (A.W.) Poziom wody na Wiśle bez przerwy podnosi się nadal, osiągając dziś rano 4 m. ponad poziom normalny. Jednakże niebezpieczeństwo powodzi minęło, ponieważ punkt kulminacyjny spływu wód pod Oświęcimem i Żywcem już minął. Z powiatów górskich nadeszły depesze o ustaniu deszczów. Dziś rano panował lekki przymrozek, który rokuje ustalenie się pogody.

Stolica pożegnała zwłoki śp. arc. Cieplaka.

WARSZAWA, 15.3 (Tel. wł.) — W ubiegłą niedzielę, po przeniesieniu zwłok ś. p. arc. Cieplaka z kościoła św. Barbary do głównej nawy ks. kardynał Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział przedstawiciele Rządu społeczeństwa, delegacje itd.

Po nabożeństwie o godz. 4 popoł. uformował się żałobny kondukt. Za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele Rządu i władz administracyjnych.

O godz. 7 kondukt przybył na dworzec wileński.

Dziś w poniedziałek o godzinie 8 rano wagon ze zwłokami pociągiem pospiesznym wyruszył do Wilna. Zwłokom towarzyszą ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele Rządu oraz delegaci organizacji społecznych.

* *

Na pogrzeb do Wilna przyjechał Prezydent Rzplitej, w towarzystwie ministrów: Raczkiewicza, St. Grabskiego i gen. Żeligowskiego.

Minister Zdziechowski o redukcji budżetu.

Mowa ministra skarbu w poznańskiej Izbie handlowej.

POZNAN, 15.3 (Pat). Minister skarbu Zdziechowski wygłosił dzisiaj w Izbie handlowo - przemysłowej w Poznaniu mowę, w której po zobrazowaniu przyczyn obecnej trudnej sytuacji finansowej państwa wskazał, że ogromny wysiłek w kierunku redukcji budżetu został już dokonany. Budżet na rok 1926 taki, jaki zarysował się w przedłożeniu poprzedniego rządu, gdyby był urealniony, toby musiał znacznie przekroczyć sumę 2 miljardów złotych i prawdopodobnie osiągnąłby sumę 2,100 miljonów. Ale budżet ten został sprowadzony do sumy 1,730 miljonów złotych. Więc Panowie muszą zdać sobie sprawę z ogromnego wysiłku w zakresie oszczędności, które były wykonane. Przedstawiając budżet w sumie 1,730 miljonów złotych przedstawiłem z całą szczerością wydatki w sumie urealnionej jak również oparłem się w obliczeniu dochodów na przewidywaniu opartem na głębokiej analizie i doświadczeniu bez zbytniego pesymizmu ale również z wyłączeniem wszelkiego optymizmu. W budżecie nowym na sumę 1,730 miljonów złotych jest jeszcze 200 miljonów złotych deficytu, a doszliśmy w oszczędnościach w wielu bardzo wypadkach do granic, w których budżet opancerzony jest ustawami, w których wydatki są oparte na nakazie ustawy, a więc bez przebudowy i zmiany tych ustaw znaczniejszych oszczędności przeprowadzić nie można.

—i—

Ładna „Oświata" i ładna drukarnia.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej.

WARSZAWA, 15.3 (Tel. wł.).— Dzisiaj nad ranem policja polityczna dokonała rewizji u niejakiego Kohana właściciela drukarni „Oświata". Znaleziono kilka pak bibuły komunistycznej przeznaczonej dla akcji wichrzycielskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem i na G. Śląsku, oraz 4 klisze i matryce do wybijania odezw komunistycznych. W związku z tem aresztowano około 30 osób w tem wielu znanych komunistów.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 15.3 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie kształtował się dzisiaj następująco: Bank Polski płacił 7,80, 7,90, w obrotach międzybankowych 7,93 — obrotach prywatnych 8,20.

Sowiety rozbudowują dworce nadgraniczne.

LWOW, 15,3 (AW). „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, iż w związku z podpisaniem w ostatnich dniach w Wilnie układu kolejowego polsko-sowieckiego i oczekiwanem w związku z tem wzmocnieniem ruchu tranzytowego przez Polskę, rząd sowiecki postanowił przystąpić do przebudowy toru na linji Stołpce-Niegorełoje. W Niegorełojach wybudowany będzie nowy dworzec kolejowy z olbrzymiemi halami dla urzędów celnych. Również rząd sowiecki przystępuje do rozbudowy dworca w Mińsku, przeznaczonego dla ruchu kolejowego z Polską.

Zgon przywódcy Druzów.

PARYZ, 15.3 (A. W.) — Według nadeszłych tu wiadomości przywódca Druzów sułtan Atrasz, ranny samolotową bombą francuską, zmarł wskutek odniesionych ran. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł narazie brak.

Przeciwko odszkodowaniom dla b. rodzin panujących.

BERLIN, 15.3 (Pat). Wczoraj odbywały się przez cały dzień demonstracje socjalistów i komunistów, jakoteż reichsbanneru, przeciw przyznaniu odszkodowania rodzinom byłych panujących. Pisma dzisiejsze donoszą, że w samym Berlinie liczba osób, które podpisały listy plebiscytowe, wynosi 1,099,000.

PRZEGLĄD PRASY

Niedziela w Genewie.

Niedziela w Genewie upłynęła na dalszych kombinacjach, projektach i rozmowach. Wśród wielu pogłosek, często fałszywych — oddźwięk znalazły dwa oświadczenia, mianowicie pp. Brianda i Stresemanna.

P. Korab Kucharski tak donosi o tych rozmowach:

Znamiennym wypadkiem dnia była długa rozmowa, jaką miał Briand wieczorem ze Stresemannem. Streszcza się ona w dwuch oświadczeniach:

Briand oświadczył:

— Dla nas ostatecznym i nie odwołalnym w ruchkiem jest jednoczesne wejście do Rady Ligi Polski i Niemiec.

— Ja też uważam — oświadczył Stresemann — że Polska powinna wejść do Rady.

— Ale nie zaraz, nie podczas sesji będącej niejako monopolem niemieckim gdyż tego nasza opinja publiczna nie zrozumie.

Rozwiązania są tylko dwa: albo odstąpienie miejsca Polsce przez Szwecję albo odłożenie wszystkiego, nie wyłączając przyjęcia Niemiec, do września, a przynajmniej do czerwca.

A teraz opinja prasy o sytuacji.

Genewski korespondent „Petit Parisien" pisze, iż Luther i Stresemann przekonali się że ich nieprzejednane stanowisko wywarło na większości zgromadzenia Ligi przykre wrażenie.

Według sprawozdawcy „Echo de Paris", Briand zajął wczoraj wieczorem następujące stanowisko: jeżeli do wtorku nie będzie osiągnięty kompromis, to cała sprawa przedstawiona zostanie ogólnemu zgromadzeniu Ligi i Francja, odzyskawszy swobodę działania, zgłosi rezolucję, wyrażającą formalne veto przeciwko kandydaturze Niemiec do Rady Ligi.

Taki wniosek, motywowany w dyskusji na ogólnem zgromadzeniu, ma, jak się zdaje, zapewnione poparcie Francji, Włoch, Czechosłowacji, Brazylji, Hiszpanji i Urugwaju, a więc większość w Radzie.

W ostatniej chwili dowiaduje się „Matin", że wieczorne spotkanie Brianda ze Stresemannem nie dało żadnego wyniku.

Wynikiem były oświadczenia pp. Brianda i Stresemanna podane wyżej. Dowodzą one, że ustępliwość wobec Niemiec nie rokuje żadnego z czem Niemcy [illegible] liczą.

* * *

Jeszcze jeden kompromis..

Rozeszła się pogłoska, że wielkie mocarstwa znalazły nowy kompromis, który ostatecznie pozwoli zlikwidować obecną sytucję, tak groźną dla istnienia Ligi narodów.

Nowy ten kompromis polega na tem, że państwa, posiadające w Radzie Ligi miejsca niestałe, których kadencja kończy się we wrześniu, już podczas obecnej sesji mają złożyć swe mandaty. Istnieje przypuszczenie, że i inne państwa posiadające miejsca niestałe pójdą ich śladem.

Wówczas odbyłyby się za parę dni wybory na wszystkie miejsca niestałe.

Według obiegających pogłosek Polska otrzymałaby przy wyborach wszystkie głosy z wyjątkiem Niemiec i Litwy.

* * *

Nieustępliwość Niemiec, ich szantaż zakrojony na wielką skalę poczynają ujemnie oceniać nawet tam gdzie rodziły się przedtem sympatje dla Niemiec.

„Neue Freie Presse" zamieszcza oświadczenie Vandervelde'go, który w wywiadzie, udzielonym korespondentowi tego pisma, powiedział m. in. co następuje:

„Ministrowie spraw zagranicznych państw, reprezentowanych w Locarno, zebrali się tu, aby szukać porozumienia w duchu Locarna. Jeżeli obecne bardzo umiarkowane propozycje pojednawcze zostaną odrzucone, to ten, z którego winy to się stanie, będzie ponosił wielką odpowiedzialność. Dla tego należy przypuszczać, że przed godziną 12 dojdzie do porozumienia.

Jeden z wysokich funkcjonarjuszy Ligi narodów oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse": „Znajdujemy się w dobie kryzysu. W tej chwili panuje u nas depresja. W pewnych kołach wytwarza się nastrój bardzo nieprzychylny dla Niemiec. Jednak sądzę, że porozumienie będzie mimo to znalezione i będzie znalezione. Niemcy w każdym razie muszą być pod względem formy bardziej życzliwi i bardziej uprzejmi"

Przed decyzjami genewskiemi

W poszukiwaniu kompromisu — Opinje i nastroje — Stanowisko Francji.

GENEWA 15.3 (Tel. wł.) Jeszcze wczoraj sytuacja przedstawiała się dość chaotycznie mimo że cały dzień trwały rozmowy i sondowania opinji delegatów poszczególnych państw. Oficjalnie zapewniają że położenie niczego nie zmieniło. Delegacja niemiecka twierdzi, że uda się dziś jeszcze doprowadzić do porozumienia na podstawie kompromisu ministra szwedzkiego. Na życzenie Szwecji odłożono na dzisiaj poufne posiedzenie Rady Ligi narodów z niedzieli. Po wczorajszej wieczornej rozmowie Brianda ze Stresemannem oświadczano że nastąpiło lekkie odprężenie w sytuacji. O sposobie i rodzaju kompromisu dotąd nic nie wiadomo, bo Briand i Stresemann postanowili narazie odmówić informacji, dając tylko do zrozumienia, że w rzeczywistości nie myśli kompromisu zależy też od Polski, oraz innych państw.

Zdaje się, że dążą oni do tego, by państwa, które obecnie mają niestałe miejsca w Radzie Ligi narodów w liczbie 6 zrzekły się ich, aby dać w ten sposób możność przeprowadzenia nowych wyborów, a przedewszystkiem wprowadzenia Polski do Rady Ligi narodów. Zapowiedziane na jutro plenarne posiedzenie Ligi narodów zostanie odłożone do środy by zyskać na czasie i dać możność sfinalizowania obecnych rokowań w sprawie nowych propozycji, które są rozpatrywane na dzisiejszem poufnem zebraniu Rady Ligi. Jeśli dojdzie na niem do porozumienia to Rada zbierze się raz jeszcze we wtorek na oficjalne posiedzenie dla poprowadzenia kompromisu, który będzie przedstawiony we środę Zgromadzeniu. Tak informuje relacje niemieckie.

Ze strony francuskiej twierdzą, że wczorajsze rozmowy między Briandem i Stresemannem nie doprowadziły do rezultatów i jeśli nie dojdzie do kompromisu dzisiaj lub jutro, to na środowem posiedzeniu Briand oświadczy, że locarneńskie układy zostały zerwane. Francja uzyska wolną rękę i ewentualną możność założenia veta przeciw przyjęciu Niemiec.

Z sekretarjatu Rady Ligi narodów twierdzą zaś, gdyby nie doszło do porozumienia, to zgromadzenie Ligi przystąpi do rozpatrzenia wniosku komisji dla przyjęcia Niemiec do Ligi, poczem zamiast uroczystej manifestacji, nastąpi przykra dyskusja nad sprawą rozszerzenia Rady Ligi narodów. Mówią też o możliwości odłożenia sprawy Niemiec do jesieni.

Przedpołudniem trwały w dalszym ciągu nieoficjalne narady, które trwały i popołudniu.

Gdyby Szwecja zrezygnowała...

GENEWA, 15.3 (Pat). Godz. 12.35 Szwajcarska agencja telegraficzna. — O godz. 11 przedpołudniem zebrała się Rada Ligi narodów na poufne posiedzenie celem zbadania różnych możliwości, któreby pozwoliły wyjść z obecnego impasu. Według powszechnego przeświadczenia, dzień dzisiejszy winien przynieść rozwiązanie zagadnienia. Położenie jest nadal oceniane jako dość korzystne. Utrzymuje się nadal uporczywie wiadomość, że Szwecja zrezygnuje ze swego niestałego miejsca w Radzie tak, że ogólne zgromadzenie przystąpiłoby do nowych wyborów a to umożliwiłoby wybór przedstawiciela Polski. Rozwiązanie nie wydaje się nieprawdopodobnem. Spotyka się jednak z krytyką zarówno ze strony polskiej i uważane jest za nieodpowiadające godności Ligi narodów i Polski jak i ze strony Niemiec. Krytyka niemiecka zwraca się przedewszystkiem przeciwko temu wyborowi, widząc w nim manewr mający na celu obejście danych Niemcom zapewnień.

Benesz zgadza się złożyć mandat.

GENEWA, 15.3 (Pat.) W późniejszych godzinach popołudniowych rozeszła się wiadomość, że rząd szwedzki w porozumieniu z parlamentarną komisją zagraniczną nadesłał delegacji szwedzkiej niezbędne instrukcje w sprawie zrzeczenia się przez Undena niestałego miejsca w Radzie. Szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się, że również przedstawiciel Czechosłowacji Benesz ma być skłonny do złożenia swego mandatu do dyspozycji Rady tak, że zgromadzenie będzie musiało dokonać wyboru na 2 niestałe miejsca w Radzie. Przedstawiciel Brazylji Mello Franco wystawił ponownie żądanie natychmiastowego przyznania stałego miejsca Brazylji, jednakże według ogólnego przekonania opozycja jego będzie mogła być łatwo przezwyciężona.

Ewentualna dymisja Undena będzie mu osłodzona.

GENEWA 15.3 (Pat.) Rokowania trwają. Przedpołudniowe tajne posiedzenie Rady nie zostało ukończone i wznowiono je ponownie. Trzy delegacje oczekują instrukcyj od swych rządów. Są to: Hiszpanja, Brazylja i Szwecja. Zapowiedziane jutrzejsze plenarne zgromadzenie nie odbędzie się. Przewidują, że zostanie ono zwołane na środę, choć daty tej jeszcze oficjalnie nie wyznaczono.

Dyskusja toczy się dookoła dwu koncepcyj: stworzenia nowego stałego miejsca w Radzie lub usunięcia jednego z obecnych członków Rady, aby tym sposobem zdekompletowane Rady musiało ją uzupełnić nowemi wyborami. W ten sposób miałaby wejść do Rady Polska.

Obecnie rozpatrywana jest podobno możliwość ustąpienia dwóch członków Rady aby dymisję Undena zwolnić od komentarzy jego dotyczących. Jest to podobno nowa koncepcja delegacji niemieckiej, niechętnie widzącej ustąpienie samego tylko Undena. Wewnętrzny powód, zdenerwowania zmuszający się niecu.

Widoczną jest nieci erpliwość innych delegacyj nie reprezentowanych w Radzie Ligi i przybyłych na obecną sesję. Nagłość odnosi się wrażenie, jakgdyby sytuacja zdążała się do rozwiązania. Jednakże nie są jeszcze wykluczone wszelkie niespodzianki i możliwości. Najwięcej prawdopodobieństwa ma zdaje się ten plan, który przewiduje dymisję Undena.

Dyskusja w sprawie afery fałszerskiej.

BUDAPESZT, 15.3 (A. W.) — Jutro rozpocznie się dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji śledczej parlamentarnej dla afery fałszerstw. W następny poniedziałek dyskusja zostanie zamknięta. W związku z tem spodziewane są nowe awantury w parlamencie.

Sensacyjny wyrok sądu w Kanadzie.

VANCOUVER, 15.3 (Pat). Osiem przedsiębiorstw handlowych, stanowiących przedstawicielstwa wielkiego towarzystwa amerykańskiego, skazano na grzywnę w wysokości 25.000 dol. za pogwałcenie ustawy przeciwko trustom. Sąd naradzał się nad wyrokiem w ciągu dwuch dni. Jest to jedna z najbardziej sensacyjnych spraw w Kanadzie.

Echa śląskie.

Wielki wiec urzędniczy.

KATOWICE, 15.3 (p) (Telef.) — Wczoraj odbył się w sali Powstańców wielki wiec urzędników państwowych komunalnych i samorządowych na którym omawiano sprawę 20 względnie 30 procentowego dodatku wojewódzkiego, rewizję ustawy o podatku mieszkaniowym i sprawę ustawy uposażeniowej. W dyskusji zabierali głos między innymi senator Kowalczyk (ZLN), pos. Janicki (Kl. P.). W środę wyjeżdża delegacja urzędników do Warszawy, celem zaprotestować w sferach rządowych, przeciw zamierzonej redukcji dodatku wojewódzkiego.

Z huty „Bismarka".

KATOWICE, 15.3 (p) (Telef.) — Prasa niemiecka podaje wiadomość, że huta „Bismarck" przystąpiła do międzynarodowego trustu rur, do którego należą walcownie Francji, Belgji, Niemiec i Czechosłowacji.

Organizacja kolonji wakacyjnych.

KATOWICE, 15.3 (p) (Telef.) — Śląski Czerwony Krzyż organizuje kolonje wakacyjne dla polskich dzieci na G. Śląsku. Na urządzenie kolonji przeznaczono 100 tysięcy zł. Dnia 21 bm. odbędzie się w Katowicach zebranie delegatów śląskiego Czerwonego Krzyża.

Zlikwidowanie rozłamu w Związku powstańców.

KATOWICE, 15.3 (p) (Telef.) — Onegdaj zebrała się w Katowicach komisja złożona z upoważnionych delegatów Związku powstańców śląskich w osobach: starosty dr. Potyka, prezesa Korokego, wiceprezesa Przybyły, dra Grażyńskiego i dra Pawelca, oraz upoważnionych delegatów Związku śląskich powstańców i b. żołnierzy w osobach pp: prezesa Zgrzebnioka, Krzyżowskiego, Michalskiego i Grzegorzka, pod przewodnictwem uproszonego przez obie strony pana adwokata Czapli, celem stworzenia podstawy do zgody pomiędzy obu Związkami.

Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy zebrani, biorąc pod uwagę interes narodowy i dobro Powstańców uchwalili zjednoczyć wszystkich powstańców śląskich w jedną, zgodną silną organizację. W tym celu wybrano wspólną komisję do uzgodnienia statutu i przygotowania wspólnego walnego zjazdu.

Zaznaczyć należy, że rozłam Związku nastąpił przed rokiem pod wpływem wyolbrzymionych ambicyj, którym zależało na osłabieniu tak potężnej liczącej kilkanaście tysięcy członków organizacji.

Pierwsze zwiastuny akcji przedwyborczej.

Warszawa, 14 marca.

Nie jest to bynajmniej objawem budzącej się wiosny, że ruch polityczny wzmaga się nieustannie w ostatnich czasach. Przyczynia się doń ogólny nastrój społeczeństwa i wyczuwanie.. zbliżających się wyborów.

Jakkolwiek ustawowo dzieli nas od tego okresu jeszcze półtora roku, gdyż dopiero na jesień przyszłego roku wygasają mandaty poselskie i senatorskie, to jednak choćby na wszelki wypadek zaczynają się czy to jednostki czy to stronnictwa asekurować. Więc, zjazdy, narady, sesje, układanie programów, rewizja haseł. Od tydzień obecny: rada naczelna P.P.S., zjazd ukraińców, zjazd sjonistyczny, rada naczelna Piastowców. A teraz mimo spokojną niedzielę, pomimo wyjazdu wielu posłów na wiece, gmach żywy, a kuluary bynajmniej nie puste.

I nie tylko zjazdy. Bryl podjął agitację, ale się mu nie bardzo udało w Lublinie z owem szerzeniem „prawdy o Rosji sowieckiej", a tem gorzej mu się powiodło w Warszawie, gdzie zupełnie nie przemawiał, zaś wymiana zdań zaczęła się przeobrażać w wymianę rękoczynów, tak że policja musiała wprowadzać porządek i rozpędzać zebranych. Najlepiej jeszcze na tym odczycie wyszedł Mroczkowski, właściciel gmachu cyrku, który zarobił podwójnie: miał niezłe widowisko bezpłatne i zysk za wynajem sali..

Nie wchodząc zupełnie w pobudki posła Bryla, mamy do zanotowania wzmożoną propagandę komunistyczną w kraju. Soków ożywczych daje jej obecność dwu wybitnych działaczy w Sejmie, zamiast bowiem jawnych posłów Królikowskiego i Łańcuckiego mamy starego działacza dawnej konspiracyjnej socjal-demokracji Królestwa, współtowarzysza pracy Róży Luxemburg i Radka, Adolfa Warszawskiego, żyda, i dawnego sekretarza P.P.S., Jerzego Sochackiego — nie licząc innych filjacji komunizujących.

Niewątpliwie wzrost agitacji komunistycznej będzie przedmiotem narad PPS-owców, którzy są przez nią silnie atakowani na terenie związków zawodowych. Aby mieć atuty w swem ręku, P. P. S. usiłuje, mając w Rządzie swych przedstawicieli, uzyskać maximum korzyści dla robotników, zwłaszcza bezrobotnych, i pozytywnymi wynikami paraliżować wpływy przeciwników. Powstaje to kolizja z tendencjami oszczędnościowemi, propagowanemi przez ministra skarbu, a podtrzymywanemi gorliwie przez komisję budżetową Sejmu.

Rząd, doceniając klęskę społeczną bezrobocia, które coprawda w ostatnim czasie jakgdyby się zatamowało, nie mając dostatecznych funduszy na pomoc bezrobotnym, względnie uruchomienie robót publicznych, nosi się z zamiarem szukania nowych źródeł finansowych na te cele. W stolicy podniesiono cenę biletów tramwajowych o jedną trzecią, ale wskutek osłabienia ruchu tramwajowego i frekwencji te źródła nie są wystarczające. Podobno jest rozważany projekt wprowadzenia czasowo dodatkowych opłat pocztowych: jeden grosz na znaczku pocztowym, i opłat kolejowych: 10 procent od ceny każdego biletu kolejowego z przeznaczeniem specjalnie na rzecz bezrobotnych czy też uruchomienie robót publicznych. Rzecz ta ma się rozstrzygnąć w niedalekiej przyszłości.

Duże znaczenie dla przyszłej działalności żydów posiada obradujący zjazd sjonistyczny. Kongres ten jako naczelna władza ma zadecydować, która z linji politycznych ma się stać wytyczną dla polityki koła żydowskiego: linja reprezentowana przez posła Reicha, zmierzająca w gruncie rzeczy do modus vivendi z Rządem polskim, czy też linja reprezentowana przez obecnego prezesa koła Hartglassa razem z Grunbaumem, którzy grawitują raczej do zbliżenia się do mniejszości, czyli linja 16 stki.

Z tego względu obrady te zasługują na żywszą uwagę.

We wtorek znów zbierają się Piastowcy. W ostatnich czasach wysunęli oni hasło rozwiązania Sejmu i przyśpieszenia wyborów. Rada naczelna ma dopiero się zająć decyzją, kiedy hasło to należy realizować. Ewentualnie mają też oni opracować zasady reformy ordynacji wyborczej.

Wielkie nadzieje na przyszłe wybory żywią monarchiści. Właśnie dzisiaj wydali pierwszy numer nowego tygodnika „Polska Monarchistyczna", który — jak sam zapewnia „ma stworzyć na swoich łamach syntezę polskiej myśli monarchistycznej". Gdyby ta synteza istotnie tak się przedstawiała, jak ów tygodnik, wyglądałaby nader ubogo i nikle. Nie mniej żywi nadzieję, że w wyborach osiągną sukcesy.

Oto kilka fragmentów dorywczych współczesnego życia. Stwierdzają one znaczne ożywienie i ferment.

Czy jednak ci, co ów ferment wnoszą, mają na uwadze także trudności gospodarcze i usiłowania ich przełamania?.. Czy pamiętają, iż ferment jest zawsze sojusznikiem nowych trudności gospodarczych?...

H. W.

Teatry w naszej stolicy.

(Korespondencja wł. „Iskry").

Warszawa, 12 marca.

Jeżeli dawniej przed wojną teatr w życiu Warszawy stanowił jedną z najjaskrawszych kart życia społecznego, to rola jego od czasu możności życia politycznego uległa silnemu ograniczeniu. Zwężenie jej przypisać trzeba także rozrostowi zainteresowania powszechnego dla kina, które to zjawisko jest zresztą objawem ogólnym.

W okresie przesilenia gospodarczego nie mogły i teatry pozostać poza niezłomnemi prawami życia. Bardziej niż kiedykolwiekindziej musiały uwzględniać uwagi kasy i szukać sposobów, by podnieść frekwencję publiczności i dochodowość przedsiębiorstw.

Niektóre z nich są w chronicznych kłopotach. Mowa o operze, której sprawa wypływa co pewien czas na łamy prasy, odbija się w dyskusjach magistratu stolicy, stanowi przedmiot narad pomiędzy Rządem i magistratem. Instytucja w wielkim stopniu reprezentacyjna, nie może być zamknięta. Tymczasem magistrat obstaje przy tem, iż utrzymanie opery jest ponad jego siły, a Rząd nie chce dawać zasiłków i pokrywać duże jej deficyty. Podniesiono myśl zorganizowania jednej opery dla szeregu miast głównych w kraju, w którychby co pewien czas grywała; wszelako pomysł ten nie znalazł życzliwego przyjęcia ze względu na trudności, z jakiemi są połączone przejazdy zespołu artystów, orkiestry, chórów, dekoracji.

Tymczasem dyr. Młynarski wystawił w ostatnich czasach dwie premjery: Moniuszki „Straszny Dwór" i Mussorgskiego „Borysa Godunowa". Operę moniuszkowską zmodernizował wedle własnego pomysłu, co przyjęto pomimo pewnych zastrzeżeń naogół życzliwie. Rzecz podkreślenia godna, iż rzeczy klasyczne trafiają bardziej do gustu publiczności, aniżeli nowoczesne.

Przekonali się o tem najlepiej dyrektorzy teatrów: i Narodowego i Polskiego. Polski poszedł na powtarzanie sztuk dawniej wystawianych, a nowa inscenizacja rzeczy, przedstawiających istotne walory artystyczne, cieszyła się powodzeniem. Narodowy, zachęcony zeszłorocznem fenomenalnem powodzeniem Don Juana, wystawił w tym sezonie Fausta, w opracowaniu Zegadłowicza. Mogliśmy obserwować dwa fakty: spolszczenie a nie tłomaczenie dramatu i jego wystawę w interpretacji najwybitniejszych aktorów, jak Węgrzyn jako Faust i Leszczyński, tudzież Jaracz jako Mefisto. Jednakże Faust takich laurów jak Don Juan nie przyniósł. Ostatnio wystawiona sztuka Morstina „W cichym domku" zaprezentowała ciekawy problem wprowadzenia na scenę ducha, ale powodzenia nie osiągnęła.

W teatrze Małym Varneuilla „Orzeł czy reszka" dał sposobność zabłysnąć Junoszy Stępowskiemu nową świetną kreacją. Znakomity ten artysta, po zagarnięciu najwybitniejszych sił teatrów szyfmanowskich przez miejskie zyskał możność wykazania swego rozległego talentu w kilku kreacjach tragicznych, jak Otello i Henryk IV w sztuce Pirandella.

Bardzo znamienny dla obecnego sezonu jest kryzys operetki. Konkurujące z sobą panie Messal i Niewiarowska rozeszły się: pierwsza została w Nowościach, gdzie jest obok Gistedt primadonną, druga założyła własny teatrzyk w miejscu, uchodzącem za pechowe, obok Filharmonji. Ani tu ani tam niema tego przepychu, który można było w ostatnich latach widzieć w Nowościach. Pomysłowa reklama i humor pozwalają, jak dotąd, górować Niewiarowskiej nad innemi.

Co jest znamienne dla dzisiejszych nastrojów—to rozrost i powodzenie teatrzyków kabaretowych. Jeszcze do roku zeszłego mieliśmy jedno Qui pro quo. Teraz zaś aż cztery! Qui pro quo zyskało poważnego rywala w Perskiem Oku, dokąd się schroniły najlepsze jego siły, pozostawiając na miejscu nieocenionego Jarossy'ego. Mimo to cieszą się oba stałem powodzeniem, może dlatego, iż hołdują w pewnej mierze kultowi nagości. Dwa inne kabarety: Olimpja i Eldorado są dopiero początkujące.

Dziwna rzecz, iż stolica niema teatru popularnego. Chcący za taki uchodzić teatr Bogusławskiego nie jest nim faktycznie. Ani Achilles Wyspiańskiego ani Micińskiego Książę Potiomkin ani świeżo wystawiona właśnie Żeromskiego Róża nie stanowią repertuaru dla teatru popularnego, jakkolwiek stanowią wielkie plusy w działalności artystycznej tej placówki. Ale i tu klasyczny Rewizor Gogolowski przyćmił powodzeniem wszystko inne.

Chodzi o udostępnienie klasycznych sztuk szerokim masom. Teatry miejskie rozporządzają tak licznym zespołem artystów, znakomicie opłacanych, iż kierownictwo mogłoby reprezentować na tanich przedstawieniach po peryferjach miejskich masom jaknajklasyczniejsze nasze i obce utwory. Przyczyniłoby się to bardzo do podniesienia poziomu kulturalnego mas i niewątpliwie zyskałoby ich nader gorące uznanie. I to mogłaby nastąpić wymiana z teatrami prowincjonalnemi, zwłaszcza tam, gdzie pełnią one misję nie tylko kulturalną, ale i narodową, jak na kresach zachodnich i wschodnich.

H. W.

Na morza i oceany pod polską banderą.

Oto marzenia młodzieży w szkole morskiej w Tczewie.

W końcu zeszłego tygodnia rada nadzorcza szkoły marynarki handlowej w Tczewie odbyła wizytację tej uczelni. Skład rady dawał ze wszech miar porękę należytej oceny zakładu. Należą do niej bowiem przedstawiciele Ministerjów przemysłu i handlu, oświaty oraz spraw wojskowych, reprezentant ligi morskiej burmistrz Tczewa występuje jako przedstawiciel miejscowej ludności.

Szkoła znalazła się w Tczewie — powiedzmy przypadkowo — może w związku z daleko idącemi planami budowania tam portu — może dlatego, że udało się tam zdobyć lokal. Nie jest Tczew bowiem właściwem dla niej miejscem, jako miasto nie portowe i od wybrzeża morskiego bardzo odległe.

Szkoła nie znalazła poparcia wśród miejscowego społeczeństwa. Personel jej nauczycielski pochłonięty pracą nad wychowaniem, tworzeniem podręczników, urabianiem programu, urządzaniem warsztatów i gabinetów, przeciążony ponad siły tem wszystkiem, nie mógł udzielać czasu sprawom miejscowym. Tczewianie boczyli się na przybyszów (galicjaków z Kongresówy). Szkoła miała tylko jednego ucznia pomorzanina.

W miarę unormowania życia przedział ten ustępuje. Dotąd reprezentanci miasta stale domagali się oddania szkoły na potrzeby oświaty lokalnej — obecnie rada już nie słyszała tego żądania, a wniosek jej przeniesienia do Gdyni wysunięty był z innej strony, ze względów zasadniczych.

Szkoła pracuje już szósty rok. Personel jej dobrany nad wyraz szczęśliwie i doskonale zgrany, po wielu trudnościach, opracował należyte program. Własnym wysiłkiem stworzono warsztaty, część gabinetów, kosztem nadzwyczajnych ofiar urządzono gmach. Dziś jest to uczelnia, która wypuściła już szereg dzielnych marynarzy, posiadających zaszczytne świadectwa praktyki odbytej na statkach zagranicznych, uczelnia w całem tego słowa znaczeniu poważna o wyrobionej tradycji i doskonałej opinji w świecie marynarskim.

Uczniowie jej — to ciekawy świat. Pochodzą ze stron najodleglejszych — — zbierają się tu ze Lwowa i Wilna, z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Zagłębia.

Młodzież, jak młodzież — uczą się różnie, pracują mniej lub więcej wytrwale. Ale czuje się tam mocną atmosferę ideową. Zdobyć morze! Pływać po morzach! Gnać w dalekie strony pod polską banderą! — oto marzenia, oto ich ukochanie.

Nie są oni tak pewni jutra jak nasi medycy lub prawnicy. Brak własnej marynarki — to ciągła troska ich życia. Wiszące nad szkołą pytanie „czy nie produkuje się bezrobotnych"!—to niepokój i kierownictwa elewów, z których co już kończyć mają — ajednak to wszystko przemaga wiara, iż stan dzisiejszy minie, że z trudu i znoju tych „tczewiaków" powstanie wreszcie świadomość polska o konieczności przeobrażenia się w państwo nietylko nadmorskie, ale istotnie morskie.

Niefortunny wiec posła Bryla.

W ub. niedzielę poseł Bryl zamierzał urządzić odczyt o Rosji sowieckiej. Przed cyrkiem warszawskim zgromadziły się się tłumy wśród których zaraz zaczęli się uwijać agitatorzy komunistyczni.

Wobec tego policja przystąpiła do oczyszczania ulicy z tłumu.

Po chwili zjawił się poseł Bryl, który przedewszystkiem odgrażać się zaczął policji, rozpowiadając, iż gdy przyjdzie do władzy — to wszystkich wsadzi do kryminału.

Ponieważ cyrk był zamknięty — przeto poseł Bryl wsiadł do tramwaju i odjechał, nie podzieliwszy się swemi wrażeniami z Rosji z niecierpliwymi zresztą słuchaczami.

UWAGI.

Dwie miary.

Przedewszystkiem należy się zastrzec przed posądzeniem, że ktokolwiek poważny przywiązuje zbyt wielką uwagę do zmiany nazw ulic. Jeżeli jednak istnieje precedens i w dodatku w takich okolicznościach, jak to miało miejsce w Sosnowcu, wówczas tematu tego nie można nie objąć porządkiem dziennym spraw, rozważanych w naszem środowisku.

Najpierw trzeba się cofnąć niewiele miesięcy wstecz.

Zmarł wielki pisarz Stefan Żeromski, a po nim laureat Nobla Władysław Reymont.

Dwa te wielkie nazwiska krańcowo różnemi miarami ocenione są przez dwa różne odłamy polityczne. Tkwi w tem jedno z wielu smętnych nieporozumień w naszem życiu powojennem. Pod tym względem było daleko lepiej przed wojną, gdy naród w artyście oceniał przedewszystkiem stopień odczuwania tragedji Polski porozbiorowej i ujęcia artystycznego, a nie wskazań natury czysto politycznej, mogących zadawalaby się znaleźć przecie wnikow tylko wówczas, gdy ujęte są w formie dzieła publicystycznego.

O Reymoncie i Żeromskim śmiało rzec można słowami ulubionemi: „nie wiosną, ale na słońcach dwóch przeciwnych biegł". Słońca te choć umieszczone na innych stronach firmamentu twórczej myśli polskiej, przecież świecą potężnie i przysparzają blasku sławie literatury narodowej.

Odczuł to naród i w wielu akademiach ku czci obydwu pisarzy, w wielu uroczystościach połączył te dwa nazwiska, które nie tylko współczesnością i sławą, ale i zgonu z równą siłą zapisały się złotemi zgłoskami w dziejach naszego piśmiennictwa.

Wstęp ten może będzie raził przy porównaniu z kwestią stosunkowowo tak błahą, jak nazwanie jednej z ulic Sosnowca ulicą Reymonta. Był jednak precedens i na wniosek p. Pawełka swego czasu Rada miejska przemianowała ulicę Dietlowską na ul. Żeromskiego. Stało się. Nikt przeciwko temu nie oponował, ale nazwisko Reymonta w takich okolicznościach słusznie upominało się o swoje prawa i nie trzeba było zbyt wielkiej subtelności charakteru, aby to prawo zrozumieć. Pan Pawełek, będący prezesem Rady miejskiej, mimo, że zwracano na to uwagę, nie uważał za stosowne uzupełnić hołdu, oddanego pamięci laureata Nobla nazwaniem jego imieniem jednej z ulic.

Pan Pawełek jest czynnym socjalistą i ceni w Żeromskim przedewszystkiem autora powieści z efektownie dla socjalisty brzmiącym tytułem: „Ludzie bezdomni", co nawet zaznaczył w depeszy kondolencyjnej.

Zdawałoby się, że czynny socjalista nie powinien zmniejszać w człowieku roli czynnego inteligenta. Niektórzy członkowie Rady miejskiej mają najwidoczniej co do tego pewne trudności.

Rzecz prosta, że nienazwanie przez Radę miejską żadnej z ulic ulicą Reymonta nie zmniejsza wielkości tego pisarza, przypomina tylko w sposób niewymownie przykry, że nawet twórców wysokiej miary dzieli się w Polsce na prawicę i lewicę i zależnie od prądów panujących w polityce stawia się ich na piedestale, lub pomawia jakiejkolwiek wartości społecznej, czy kulturalnej.

Byłoby niezmiernie przyjemnie, gdyby ten dział naszego życia, którego imię jest twórczość, nie podlegał ocenianiu z punktu widzenia tej, czy innej doktryny polityczno-społecznej.

K. C-rk.

GŁOSY PUBLICZNE.

Przechwałki socjalistyczne a rzeczywistość.

W czasie wyborów do Rady miejskiej socjaliści obiecywali nam, że jak otrzymają w swe ręce rządy to będą dbać o porządki, dobrą komunikację i t. p.

Rozumiemy, że mądry obiecuje, a głupi się raduje. I dziś jeszcze poseł Szańczuk obiecuje że robotnik dostanie mąkę, kartofle i zapłatę za dni nieroboczne byleby się zapisał i płacił do związku klasowego. A szczytem bezczelności jest, gdy o Robnik głosi, iż socjalistyczne rządy w Radach miejskich dała do zaprowadzenia porządków przedewszystkiem w dzielnicach robotniczych, jak np. w naszych Milowicach. Nic dziwnego, że takich kłamstw robotnicy na wiecu nie chcą słuchać i przeszkadzają mówcy, co zdarzyło się na wiecu w Milowicach dnia 9 stycznia b. r.

Zaraz po objęciu rządów, nowi gospodarze socjalistyczni byli u nas oglądać nasze porządki i przyrzekli zabrukowanie i oświetlenie. Lecz na tem się skończyło. Zapytujemy więc kiedy wreszcie doczekamy się zabrukowania przynajmniej jednej z najgorszych ulic, zwłaszcza ulicy Saturnowskiej, gdzie przejść ani przejechać nie można z powodu błota i wybojów. A jest to jedyna droga, którą orszaki pogrzebowe muszą dążyć do Czeladzi.

Zapytujemy wreszcie radnego p. Litewkę, mieszkającego na tejże ulicy, jakie kroki poczynił dla naszej dzielnicy, bo jakoś nic dotąd nie radzono na Radzie o naszych potrzebach.

Ludzie oburzają się, że płacą wysokie podatki, a za to nic się nie robi.

Wacław Olszewski,
ulica Błyniczna ul. 17.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Wtorek

Dziś Abrahama Pust.
Jutro Józefa z Arymatei.
Wsch. słońca 5.51
Zach. " 5.40

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś Odczyt dr. Hernicza, redaktora gazety wiedeńskiej i korespondenta pism polskich p. t. „Wiedeń dzisiejszy". Początek godz. 3.

We czwartek poraz trzeci pełna humoru „Warszawa w nocy" z Wandą Zamorską w roli baronówny Mery. W akcie trzecim specjalne popisy baletowe. Chóry i orkiestra powiększone.

„Kurnik" przystąpiono do prób świetnej komedji Tristana Bernarda z której premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Teatr w Będzinie.

Dziś — „Dama od Maxyma" ukaże się jeszcze raz na scenie teatru „Nowości" w znakomitem wykonaniu zespołu teatru sosnowieckiego z Wandą Zamorską w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2 zł. Początek godz. 8.

Teatr w Dąbrowie.

W środę pełna humoru operetka „Warszawa w nocy" z Wandą Zamorską w roli głównej, oraz całym zespołem.

Teatr w Saturnie.

Sobotę zespół sceny sosnowieckiej odegra operetkę „Warszawa w nocy". Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Początek godz. 8.

Z żałobnej karty.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Dąbrowie pogrzeb ś. p. Stanisława Burcharda, b. właściciela cukierni, oraz długoletniego członka i skarbnika Tow. Rzemieślniczego Ś. p. Burchard był znaną osobistością w Dąbrowie, gdyż jako dobry Polak i gorący patrjota służył zawsze dobrej sprawie i nie uchylał się od pracy społecznej.

Z chwilą np. wybuchu wojny światowej, ś. p. Burchard, pomimo trapiącej go choroby i podeszłego wieku, na pierwsze wezwanie stanął w szeregach straży obywatelskiej, gdzie gorliwie pełnił ciężkie obowiązki. Dla swych zalet był ogólnie lubiany, to też w oddaniu ostatniej posługi przez cechów ze sztandarami, wziął udział liczne rzesze ludności.

Rynek pracy w Zagłębiu.

W okresie od dnia 6 do 13 marca r. b. stan bezrobocia na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu, przedstawiał się następująco: w Sosnowcu bezrobotnych było 5052 osoby, w Będzinie 2579, w Dąbrowie 1478, w Czeladzi 920, w gminie Olkusko Siewierskiej 1265, w gminie Rokitno-Szlacheckie 1200, w Ogrodzieńcu 850, w Bolesławiu 700, w pozostałych miejscowościach 5093. Razem było 18937 bezrobotnych

W okresie sprawozdawczym zwolniono 77 osób, przyjęto 90. Trzy dni w tygodniu pracowało 10100 osób. Z ustawowej pomocy korzystało 4145 osób, z doraźnej 10540.

Na terenie P. U. P. P. w Zawierciu było 5492 bezrobotnych. Z ustawowej pomocy korzystało 755 osób, z doraźnej 3066.

Konferencja Z. L. N. w Dąbrowie.

W sali resursy dąbrowskiej odbyła się w ub. niedzielę konferencja członków i sympatyków miejscowego Koła Z.L.N. z udziałem posła S. Falkowskiego. Posiedzenie zagaił prezes Koła, p. inż. Stadnicki, który na wstępie podziękował zebranym za liczne przybycie chociaż bowiem konferencja przeznaczona była tylko dla członków będących ze stronnictwem w ściślejszym kontakcie, tak liczny udział w zebraniu ludzi ze wszystkich sfer świadczy, iż społeczeństwo żywo interesuje się sprawami polityczno-społecznemi i Związkiem ludowo narodowym.

Następnie p. Stadnicki omawiał obecną sytuację w stronnictwie, społeczeństwie i Rządzie, zaznaczając powagę chwili w związku z kryzysem gospodarczym, jako następstwem wojny światowej i nowego ukształtowania się stosunków gospodarczych.

Mówca przytaczał przykłady z życia gospodarczego Anglji i Niemiec, wykazując różnice pomiędzy temi państwami a Polską, z czego widać, iż pod wieloma względami kraj nasz znajduje się w korzystniejszych warunkach i byle tylko był ład i porządek, możemy wybrnąć z trudnej sytuacji i wejść na drogę normalnego rozwoju, a nawet dobrobytu. Poruszał także p. Stadnicki rozprzężenie i demoralizację życia i stosunków powojennych, zaznaczając, iż czasy przedwojenne już nie wrócą i społeczeństwo musi się przystosować do nowych form i warunków, gdzie naczelne miejsce zajmuje wskazanie: „oszczędność i praca".

P. poseł Falkowski w swem przemówieniu poruszał cały szereg zagadnień z różnych dziedzin życia naszego. Po zobrazowaniu sytuacji politycznej, klęski bezrobocia, zaniku oszczędności, skutków chaotycznej gospodarki i rozwydrzenia socjalistów, których rządy lub wpływy przyniosły społeczeństwu tak dotkliwe ciężary i fatalne następstwa, omawiał p. poseł układ stosunków na terenie sejmowym, zagadnienia polityczne, wreszcie poruszył znaczenie związku „Praca Polska" itp. zagadnienia i bolączki bieżące.

Zarówno p. Stadnicki, jak i dr. Falkowski w dość pesymistyczny sposób przedstawili sytuację ogólną, wyznając szczerze i otwarcie, że stan jest ciężki, lecz nie beznadziejny i jeżeli tylko społeczeństwo polskie skonsoliduje swe wysiłki i odważnie przeciwstawi się szkodliwym zakusom, nastąpi ogólna poprawa i unikniemy niepożądanych objawów oraz następstw dotychczasowej gospodarki żywiołów wywrotowych.

Do budzenia zaspanego społeczeństwa, nie zdającego sobie sprawy z powagi chwili i dotychczasowej sytuacji, potrzebna jest praca świadlejszych jednostek, to też p. poseł gorąco apelował do zebranych, aby każdy w swem gronie zajął się gorliwie pracą nad budzeniem świadomości wśród społeczeństwa, gdyż od tego zależy nie tylko dobro ludności lecz i los państwa naszego.

Po przemówieniu p. poseł dawał wyjaśnienia na wszelkiego rodzaju pytania i na tem konferencję zakończono.

Ruch uliczny

Kołowy i pieszy ruch uliczny w Sosnowcu posiada wiele stałych bolączek.

Częściowo są one usuwane przez kom policji — i tak np. ostatnio zarządzone rozstawienie pojazdów przed dworcem — zyskało całkowite uznanie. Należałoby jedynie doprowadzić starania do końca — i przenieść na więcej odpowiednie miejsce płytę Nieznanego Żołnierza — a otworzyć niezbędne przejście środkiem skweru do dworca oraz umieszczonych tam dorożek i ekwipaży prywatnych.

Trudniejsza sprawa — to uporządkowania ruchu pieszego.

Przedewszystkiem nie umiemy chodzić.

Publiczność nie przestrzega, wszędzie przyjętych zwyczajów chodzenia i mijania po prawej — wyprzedzania po lewej stronie.

W pierwszym rzędzie uwidacznia się to na ul. Modrzejowskiej.

W dzielnicy handlowej, gdzie ruch jest największy, którą większość przechodniów przebywa śpiesząc się i załatwiając interesy — chwilami trudno się przecisnąć.

Aczkolwiek głównym powodem bezładu, jaki tam panuje, jest wąskość tej ulicy oraz wschodni temperament i handlowe zacietrzewienie niemal wyłącznie semickiej publiczności, — zatem trudności do usunięcia niełatwe, to jednak przypuszczamy, że gdyby Kom. Policji podniosła pewne usiłowania — i na ulicy tej zaprowadzono stały dozór — udałoby się porządek zaprowadzić.

Nie wysuwając określonych w tym kierunku środków sądzimy, że wytępienie prosperujących tam stale „łapaczy klijentelli", których po kilku nieraz stoi przed każdym niemal sklepem — dałoby niepośledne rezultaty dla oczyszczenia ul. Modrzejowskiej.

Z wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych.

W ub. niedzielę odbył się w sali na Górze Zamkowej w Będzinie wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, na który przybyło przeszło 200 osób z całego Zagłębia.

Posiedzenie zagaił p. S. Zawiązalec poczem na przewodniczącego zaproszono p. T. Dobrowolskiego, przedstawiciela P. Z. P. P. i H., na asesorów pp. S. Swobodę, W. Kidawskiego, A. Ziarnkę i W. Niewiarę, na sekretarza p. J. Wrzesnia.

Głos zabierało kilku mówców, którzy omawiali potrzeby i bolączki licznej, gdyż wynoszącej około 800 osób, rzeszy bezrobotnych pracowników umysłowych, pozostawionej nietylko własnemu losowi, lecz dzięki różnym brakom i niedokładnościom z trudnościami otrzymującej niewystarczającą pomoc ustawową.

Po szeregu przemówień i wyjaśnień uchwalono, między innemi, zwrócić się do władz o podwyższenie ustawowego zasiłku poczem jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję: o jaknajszybsze wypłacenie zasiłku wszystkim tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy nie otrzymali go w ostatnich wypłatach, z uwagi, iż pokrzywdzonych zostało około 350 osób. Wypłacenie przed świętami Wielkanocnemi jeszcze jednej zapomogi doraźnej wszystkim pracownikom umysłowym. Wprowadzenie w życie ustawy z dnia 28 października 1925 w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i przedłużenia terminu zgłoszeń w PUPP., licząc od dnia 1 stycznia 1926 r. Pomocy lekarskiej dla bezrobotnych pracowników umysłowych i ich rodzin. Wydania zarządzenia, by z posad państwowych i komunalnych

osunięto kobiety, mające być zabezpieczony, a posady te obsadzo przez obarczonych rodziną bezrobotnych pracowników umysłowych.

Następnie wybrano specjalną komisję, która wyjedzie do Warszawy celem wręczenia władzom centralnym powyższej rezolucji i poczyni na miejscu starania o możliwie szybkie zrealizowanie zawartych tam żądań oraz o ulżenie doli najwięcej potrzebujących bezrobotnych pracowników umysłowych. Do komisji tej powołano pp. Z Zawadzkiego, Zawiązalca i B Szelągowskiego na zastępców pp. J Wrzesnia, J Żelaznego i A Ziajankę. Wyjazd delegacji do Warszawy nastąpi w tym tygodniu.

Zebranie odbyło się w zupełnym spokoju, gdyż, nie było żadnych wystąpień demagogicznych lub osobistych, natomiast wszystkie przemówienia cechowała powaga i szczera troska o los ludzi, którzy z niezależnych od nich przyczyn znaleźli się bez kawałka chleba i stoją w obliczu nędzy.

Organizatorzy wiecu składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie zarządowi Tow. dobroczynności, szczególnie zaś ks. dziekanowi Ziemniakowi i p. dyr. Perlikiewiczowi za bezinteresowne udzielenie sali na wiec.

...A firanek —to największy wybór tylko u Mieszalskiego.

Bardzo ładne firanki haftowane kosztują tylko 13 zł. 80 gr. Prawda, że nie drogo? Przytem kolory gwarantowane!!!

Awantury pijanych w Grodźcu

Onegdaj w nocy dwaj pijani osobnicy W. W. i J. W. w stanie nietrzeźwym awanturowali się na ulicy Kijowskiej w Grodźcu, tłukąc szyby w oknach sąsiednich domów i wpadłszy do jednego z mieszkań Kędziora Jana rozbijali i powywracali różnego rodzaju sprzęty użytku domowego oraz meble. Kres awanturniczemu zachowaniu się pijanych położyła dopiero zawezwana policja, która spisała odpowiedni protokuł, kierując sprawę na drogę sądową.

Należy podkreślić, iż podobne awantury pijanych kronika policyjna grodziecka notuje dość często, a organa policyjne są przytem bezradne, gdyż brak odpowiedniego pomieszczenia na areszt policyjny, nie daje im możności unieszkodliwienia pijanych awanturników przez osadzanie ich w areszcie aż do wytrzeźwienia, i tak osobnicy tacy, częstokroć przywleczeni na posterunek policji z wielkim wysiłkiem, po spisaniu protokułu za zakłócenie spokoju publicznego, są w tym samym stanie wypuszczeni na wolność, przez co daje im się możność dalszego awanturowania się na ulicy.

Tragiczny wypadek.

Wczoraj popołudniu przy budowie cementowni w Grodźcu zawaliło się rusztowanie, przygniatając 5 ciu robotników, których przewieziono do szpitala Kasy chorych w Grodźcu.

OFIARY.

Złożone w administracji „Iskry".

Zamiast wieńca na grób śp. Stanisławy Kocybowej, koledzy i współpracownicy jej męża zakł. „Solvay" w Grodźcu, złożyli na biednych weteranów 1863 r. zł. 63 gr. 50.

Na głodne dzieci zamiast wieńca na grób śp. Stanisławy Witkowskiej zł. 10 A. Wróblewscy.

Pieczoński Stanisław na głodne dzieci składa zł. 3 (trzy).

Fr. Grabiński zamiast kwiatów na grób śp. Stanisławy Witkowskiej na głodne dzieci składają zł. pięć (5).

Zł. 3 na biedne dzieci składa Małczęć.

Kowalski Władysław na głodne dzieci składa zł. 3 (trzy).

Czy przyłączyć pow. Olkuski, Będziński i Miechowski do woj. Krakowskiego.

Pod tytułem: „Ruina organizacji" „Gazeta kielecka" zamieszcza następujący artykuł działacza z powiatu pińczowskiego".

Pomysł zmniejszenia województwa kieleckiego o powiaty południowe poruszył ludzi światłych naszej okolicy tem bardziej, że niektórzy działacze od zielonego stolika w Warszawie wymieniają i pow. pińczowski który jakoby też należało do Krakowa przyłączyć.

Nie będę tu rozpatrywał różnych okoliczności, która należałoby też uwzględnić przy rozważeniu tego niefortunnego projektu, poruszę tylko rzecz, która mnie przestrasza jako członka kilku organizacji samopomocy rolników.

Twierdzę mianowicie, że przez zamierzony podział województwa podupadną wszelkie kółka rolnicze, organizacje współdzielcz oszczędnościowe kasy, związki młodzieży, stowarzyszenia oświatowe—wszystkie te nasze organizacje, które z trudem utworzyliśmy i utrzymujemy dla myśli, że sobie w ten sposób pomagamy w budowie lepszej przyszłości.

Nikt nie może zamykać oczu na to, że tutejsze (w Kongresówce) stosunki są inne niż w Krakowskiem. Inny jest stan cywilizacji i kultury Stąd też te wymienione nasze organizacje mają charakter i potrzeby dostosowane do rzeczywistego położenia gospodarstwa i poziomu oświaty. Nic więc dziwnego niema i nic zdrożnego, że wszystkie organizacje tego obszaru muszą się łączyć razem i mieć centrale w Warszawie a dla łatwiejszej działalności muszą mieć związki wojewódzkie.

Dziesiątki spraw z zakresu działań tych organizacji w taki czy inny sposób wymaga rządowej zgody, pomocy czy interwencji i idzie po rozstrzygnięcie do Urzędu wojewódzkiego.

Jeżeli nas przyłączą do Krakowa, to spotkamy się w tamtejszym Urzędzie z nieznajomością naszych organizacji. I to już będzie dla nas wielkiem utrudnieniem. A dalej — będziemy tam kopciuszkami. Dwa czy trzy powiaty—zginiemy w masie powiatów krakowskich. We wszelkich akcjach gospodarczych będziemy garstką o słabym głosie. Nie będziemy częścią wielkiej masy która siłą swą potrafi zdobyć to, co się jej słusznie należy. Siły społeczne większości powiatów krakowskich mając swoje specjalne cele będą dbać przedewszystkiem o spełnienie właśnie tych swoich celów.

Ewentualny podział województwa kieleckiego naraziłby nas na większe wydatki. Wszelkie wymienione organizacje na terenie odłączonych powiatów musiałyby zawiązać okręg własny w obrębie krakowskiego województwa i potworzyć biura okręgowe, których utrzymanie byłoby znacznym ciężarem dla kilku powiatów, podczas gdy dziś utrzymanie organizacji wojewódzkich organizacji czy całej Kongresówki, rozkładając się na wiele powiatów, kosztuje o mało.

A cóż dopiero mówić w razie utworzenia samorządu szerszego niż powiaty? Przyszły sejmik wojewódzki krakowski krzywdziłby nas na każdym kroku. Mielibyśmy bowiem w nim reprezentację b. słabą w porównaniu z resztą województwa.

Apeluję więc do wszystkich organizacji gospodarczych, oświatowych, współdzielczych południowej części województwa kieleckiego, a i reszty jego również, by jaknajdobitniej w formie rezolucji, protestów, adresów wypowiadały się przeciw projektowi podziału naszego przez przyrodę samą zakreślonego województwa.

a... ki.

Pińczów, dn. 7.3 1926.

Z życia rzemieślniczego w Sosnowcu.

Rzemieślnicy przeciwko przyłączeniu pow. Będzińskiego do Krakowa.

Zwyczajne walne zebranie sprawozdawcze Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, które odbyło się w niedzielę w sali Trocadero, zgromadziło około 200 rzemieślników. Zagaił zebranie p Dziurzyński Przewodniczył Jan Bednarek, na asesorów wybrano pp. R. Górskiego i J. Niźnikiego sekretarzowali pp.: inż. Kaleński i L. Pużak.

Obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa w ubiegłym roku, sprawozdanie kasowe, oraz komisji rewizyjnej przyjęto bez dyskusji. Również zebrani uchwalili bez dyskusji preliminowany przez zarząd budżet na rok 1926 z uwzględnieniem zaproponowanej przez komisję rewizyjną zniżki wysokości składki miesięcznej.

Następnie przewodniczący udzielił głosu posłowi Rudnickiemu z Warszawy z klubu Związku lud. - nar., który czynny udział bierze w opracowaniu ustawy przemysłowej, obejmującej również i rzemiosła. W przemówieniu swoim skreślił poseł Rudnicki obraz obecnej sytuacji gospodarczej oraz przyczyny tego katastrofalnego wprost położenia. Dłużej zatrzymał się nad ustawą rzemieślniczą, która ma stanowić o rozwoju polskiego rzemiosła. Kończąc swoje przemówienie nawoływał do wzmocnienia organizacji, silna tylko bowiem spójność i zrozumienie może zapewnić rzemiosłom wywalczenie słusznych postulatów

Po przemówieniu posła Rudnickiego, złożył życzenia pomyślnej pracy poseł Sejmu śląskiego Sobota i jednocześnie przedstawiciel katowickiej Izby rękodzielniczej.

Z kolei zdawali sprawozdanie radni miejscy z klubu narodowo - gospodarczego pp: A Michael i J. Wolf Panowie radni przedstawili obecną sytuację, jaka panuje w Radzie miejskiej brutalność w obradach członków klubu PPS., którzy przedewszystkiem prowadzą robotę partyjną i pod tym kątem widzenia rozpatrują wszystkie kwestje.

W tej chwili klub mieszczański w posiedzeniach udziału nie bierze z powodu incydentu, opisywanego już przez prasę zwraca jednak pilną uwagę na to, co się dzieje i tak, jak dotychczas, bezwzględnie walczył o dobro miasta i jego mieszkańców, w dalszym ciągu nie ustąpi z posterunku powierzonego mu przez wyborców Radny Wolf zwrócił uwagę zebranym na projekt przyłączenia powiatu Będzińskiego do woj. Krakowskiego i sądzi, że zebrani powinni się w tym względzie wypowiedzieć Pow. Będziński bowiem powinien być raczej przyłączony do Śląska a nie do Krakowa.

Po przemówieniach panów radnych zdawał sprawozdanie z deleg. zgrom. rzemieśln. p. Piętka. W sprawozdaniu jeszcze raz poruszył sprawę memorjału do b. min. Kiedronia, o czem była mowa na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu oraz przedstawił zamiary deleg. zgrom. rzemieślniczego na przyszłość.

Zebrani korzystając z obecności posła Rudnickiego złożyli na jego ręce następującą rezolucję:

Na ogólnem walnem zebraniu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, dnia 14 marca 1926 r., zebrani zwracają się do stronnictw sejmowych, które stoją na stanowisku potrzeby rozwoju rzemiosła polskiego:

1) o poparcie projektu ustawy rzemieślniczej, uzgodnionej na zjazdach międzydzielnicowych i opracowanej przez Centr. Tow. rzemieślniczej;

2) w sprawie ustawy budowlanych: żądają, by zawody te były zaliczone do przemysłu koncesjonowanego;

3) wobec braku wszelkiej pomocy kredytowej dla rzemiosła uważają za konieczne udzielenie kredytu długoterminowego i krótkoterminowego przez banki państwowe za pośrednictwem instytucji rzemieślniczej;

4) wzywają wszystkie organizacje rzemieślnicze chrześcijańskie do solidaryzowania się w sprawach rzemiosła polskiego i utworzenia jednolitego frontu za pośrednictwem centralnej instytucji rzemieślniczej.

W dalszym ciągu, zebrani zaprotestowali przeciwko przyłączeniu powiatu Będzińskiego do województwa Krakowskiego, wyrażając jednocześnie życzenie przyłączenia do Śląska. Uchwalono powołać do życia kasę pogrzebową (wniosek p. Dziurzyńskiego) oraz gromadzić fundusz na budowę własnego domu przez opodatkowanie się miesięczną składką po 2 zł. (wniosek p. Kubickiego).

(ss)

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Płatek, serce i dziewczyna.

Stary, bujny sad przekwitał już. Białe i różowe płatki jabłoni i grusz słały się po ścieżkach jak przecudny kobierzec śniegu, a wiatr lekki unosił je w dal niby rój motyli, wirujący między zielonemi gałązkami drzew.

Jedną z alei przytulona do siebie szła młoda para. On i ona, młodzi i piękni—jak w powieści. Szeptali coś o uczuciach, które nigdy nie wygasną, o cichem szczęściu w ustronnym zakątku, spowitym w bukiety krwawych róż i przedziwnie pachnących gardenji.

Dziewczyna schylała się co chwila i zanurzała ręce cieniutkie i przezroczyste, muszelkom podobne, w powódź płatków i wybierając z nich najpiękniejsze, segregowała je i nizała na suche zdziebełko trawy.

Taka kolekcja ładnie musiała wyglądać, gdyby jednak urocze dziewczę chciało zbierać różnych Płatków i Piotrów do tego, wynik napewno byłby mniej pociągający.

Zdarzyło się już bowiem, że pewna młoda dziewczyna zaczęła właśnie kolekcję swych wielbicieli od Piotra Płatka i źle na tem wyszła, gdyż młodzieniec nie przywłaszczył sobie kochającego serca dziewczęcego, lecz całą jej garderobę, co zdawało się zupełnie mu wystarczać gdyż nie pokazał się więcej.

Cóż kiedy zawiedziona dziewczynka zapragnęła włączyć swego wybranka tym razem do kompletu,.. ale restantów i zaskarżyła go do sądu, który skazał go na miesiąc aresztu.

Nie wszystkie płatki nadają się do kolekcji i nie każdego Płatka nanizać można na jedno źdźbełko ze swojem serduszkiem, zwłaszcza, jeśli nie pilnuje się najcenniejszej rzeczy—garderoby...

Lek.

Z ruchu wydawniczego.

„Myśl Narodowa".

W nr. 11 „Myśli Narodowej" artykuł wstępny red Z. Wasilewskiego poświęcony jest moralnym podstawom twórczości; wysuwa mianowicie zasady przymusu wewnętrznego i hierarchji które trzeba przeciwstawiać hasłom wolności i równości, niekrytycznie stosowanym. „Myśl Narodowa" stała się ośrodkiem walki literackiej z powodu napaści na teatr Narodowy i na Zegadłowicza za wystawienie „Fausta". W sprawie tej zabiera głos w bardzo interesującym artykule: „Na pierwsze wiorście" sam Zegadłowicz, w „Głosach", polemizuje z Boyem W Hulewicz. — W Chwalewik ogłasza dokończenie szkicu o Conradzie. Wiersz Gałuszki i początek pięknej noweli W. Filochowskiego są ozdobą zeszytu. Felieton A. Świętochowskiego i Przegląd polityczny wiąże „Myśl" z życiem bieżącem.

Zamyka ten niezwykle ożywiony zeszyt przegląd teatralny Z. Wasilewskiego, który analizuje „Różę" Żeromskiego, jako dokument upadku myśli politycznej w obozie socjalisty-

Kronika Zawiercia.

Z koncertu na wpisy szkolne

Już od roku Zawiercie nie miało takiej uczty artystycznej, jaką był wielki koncert, urządzony przez „Koło wpisów" miejscowego gimnazjum męskiego. Dzięki uprzejmości artystów krakowskich, którzy raczyli przyjąć udział w koncercie, impreza stanęła na wysokości zadania i mogła zadowolnić smak artystyczny najbardziej wymagających znawców muzyki. Nie można się więc dziwić, że sala „Domu Ludowego" była wypełniona po brzegi.

Z artystów krakowskich wzięły udział tak wybitne siły jak profesor Bolesław Kopystyński, senjor wiolonczelistów polskich, Marja Chmielowa znakomita śpiewaczka, oraz w zastępstwie chorej p. Abramowicz-Majerowej p. Mela Feliksowa świetna pianistka. Pozatem udział w koncercie wziął miejscowy chór mieszany Tow. śpiewaczego „Lutnia" pod batutą znanego kompozytora pieśni polskich prof. Stanisława Rączki.

Koncert rozpoczął chór „Lutni". Odśpiewano dwa utwory prof. Rączki tj. „Hasło" i „Dwa wiatry" oraz utwór Nowowiejskiego „Krakowskie wesele". Przyznać należy, że pomiędzy rokiem ubiegłym, a obecnym w chórze „Lutni" dał się zauważyć duży postęp. Przedewszystkiem chór znacznie powiększony, liczy on bowiem obecnie 40 osób. Otwarcie powiedzieć należy, że w pierwszym swym publicznym występie zdał on dobry egzamin przedewszystkiem z dynamiki, posuniętej nieraz do precyzji, a dalej z ekspresji wyrazu, wreszcie z karności śpiewaczej.

W zastępstwie p. Abramowicz-Majerowej zaimponowała słuchaczom p. Mela Feliksowa. Odegrane utwory Liszta wzbudziły duży zachwyt wśród publiczności. Nie tylko jednak p. Feliksowa okazała się świetną wykonawczynią utworów Liszta, ale również genjalną akompanjatorką.

Pani Chmielowa wykazała piękny i dobrze wyszkolony głos. Czyste tony perlistego jej śpiewu budziły zachwyt słuchaczy. Po programowym odśpiewaniu „Arji Mimi" z opery Cyganerja—Puccini'ego, „Serenady"—Galla oraz Skowroneczka—Noskowskiego i Mazura — Nowickiego, zmuszona była do bisowania.

„Gwoździem" koncertu był występ mistrza i senjora wiolonczelistów polskich.

Zawiercie miało możność już po raz drugi słyszeć te piękne tony, wydobywające się z pod smyczka mistrza. O zaletach gry jego nie mamy co pisać, zbyt bowiem dobrze jest znany ten artysta, nie tylko u nas w kraju, ale i poza granicami państwa. Wszędzie gra jego budzić musi zachwyt, gdyż nie jest to gra zwykła a na wskroś mistrzowska. Nie tak wszak odległe są czasy gdy prof. Kopystyński potrafił swą grą budzić entuzjazm wśród muzykalnych wiedeńczyków. Koncert zakończył chór „Lutni" odśpiewaniem Trzech pieśni góralskich—St. Rączki.

Niezwykle subtelna interpelacja tych utworów świadczy o wysokiej kulturze muzycznej dyrygenta chóru i twórcy powyższych pieśni. Dzięki karności śpiewaczej wyczuwać się dało jakąś magiczną siłę spływającą z batuty na śpiewaków, posłusznych i rozumiejących każde jej skinienie.

Naogół koncert wypadł doskonale. Organizatorom należą się słowa uznania.

Złośliwi! Żeby wasze potomstwo spotkało nieszczęście, jakie wy mnie zarzucacie. Karany sądownie nigdy nie byłem, do żadnych przestępstw nie poczuwam się, za które mógłbym sądownie odpowiadać.

Kto wie o złem postępowaniu mojem niech zamelduje policji, bo ja się niczego nie obawiam.

Aleksander Jandola woźny,
ul. Teatralna nr. 4.

Sosnowiec, dn. 15.III-1926 r.

1613

Okólną drogą na cmentarz.

Jak pijany szofer przewoził trumnę ze zwłokami.

Niebywały wypadek miał miejsce onegdaj w Dąbrowie. Mianowicie posterunkowy w czasie obchodu swej dzielnicy, spostrzegł stojące na ulicy auto półciężarowe, na którego platformie widniała trumna. Zainteresowany, podszedł do kierowcy auta, chcąc otrzymać wyjaśnienie. Atoli okazało się, iż kierowca jest podchmielony i nie chce, czy też nie może udzielić żadnych informacji. Kiedy w dodatku posterunkowy spostrzegł, iż auto ma tabliczkę rejestracyjną z Poznania, na trumnie zaś widnieje tabliczka z nazwiskiem nieboszczyka, zażądał w kategoryczny sposób wyjaśnień, a widząc opór kierowcy, usiadł obok niego i kazał jechać do komisarjatu. Tutaj dopiero kierowca wyznał prawdę, co potwierdziły znalezione przy nim dowody. Jest to, bądź co bądź, historja niebywała i bodaj pierwsza od czasu istnienia automobilizmu. Otóż w Poznaniu zmarł niejaki Józef Otrębski. Ponieważ pochodził on z Krakowa, rodzina postanowiła zwłoki przewieźć do Krakowa i tu je pogrzebać. Sprawę przewiezienia zwłok powierzono przedsiębiorstwu pogrzebowemu p. t. A. Piasecki w Poznaniu.

Niewiadomo, czy dla pośpiechu, czy też ze względów oszczędnościowych, zakład wspomniany postanowił trumnę ze zwłokami przewieźć nie koleją, jak to zwykle się praktykuje, lecz autem. W tym celu wynajęto auto półciężarowe i trumnę ze zwłokami powierzono kierowcy Józefowi Kaźmierczakowi. Widocznie musiano kierowcy wypłacić większą zaliczkę, to też gorliwy pracownik, nie czując nad sobą kontroli, nie bardzo się spieszył, odwiedzając natomiast spotkane po drodze karczmy i zajazdy. Kiedy po dwudniowej podróży przybył już do Mysłowic, pokrzepił się solidnie, gdyż był to ostatni etap i po kilku godzinach wyruszył dalej. Nagle przypomniał sobie Kaźmierczak, iż w Dąbrowie ma rodzinę, z którą dawno się nie widział, to też postanowił skorzystać z nadarzającej się sposobności i odwiedzić swych krewnych. Bez namysłu więc, zamiast do Krakowa, skręcił do Zagłębia i po niedługim czasie znalazł się w Dąbrowie. Czy to wódka zbyt go rozmarzyła, czy też zastanawiał się, co zrobić z autem, gdyż uważał widocznie, iż składanie komuś wizyty w porze wieczorowej i to w dodatku z nieboszczykiem może wywrzeć niepożądane wrażenie, dość, że po przyjeździe do Dąbrowy zatrzymał się na ulicy, a że policja nasza jest ciekawa i musi wszystko wiedzieć, Kaźmierczak wkrótce, zamiast wśród rodziny, znalazł się w komisarjacie.

Jak widać ze znalezionych przy kierowcy dowodów, Otrębski zmarł w dniu 9 marca, a ponieważ zwłoki przywieziono do Dąbrowy dnia 14 bm. nieboszczyk więc podróżuje już kilka dni i nie może dostać się na miejsce wiecznego spoczynku.

Po zbadaniu wszelkich dowodów natomiast bez badania zawartości trumny, gdyż sam już zapach świadczył najlepiej, co tam się znajduje, Kaźmierczak w towarzystwie eskorty wyjechał do Chrzanowa, skąd napewno już dotrze ze zwłokami do Krakowa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Żądania niemieckie w sprawie stawek celnych.

Perfidja i bezczelność niemiecka wobec Polski osiągnęła rekord.

Ilustrują ją znakomicie poniższe cyfry, zawarte w żądaniach Berlina, zmierzających do zburzenia polskiej bariery celnej, broniącej przemysłu naszego przed obcym zalewem.

Dla najważniejszych artykułów zażądał rząd niemiecki od Polski stawek celnych mniejszych, aniżeli sam posiada. Innemi słowy żąda, aby przemysł polski miał mniejszą ochronę celną, aniżeli przemysł niemiecki.

Dla obuwia z kauczuku Niemcy żądają od Polski stawki 150 złotych od 100 kg., kiedy taryfa niemiecka ochrania swój przemysł stawką 600 mk. czyli około 1200 zł.

Dla papieru gazetowego 5.75 zł. od 100 kg., kiedy sami mają 12.50 mk. n., czyli 25 zł., dla nici do szycia 200 zł wynosi stawka polska, kiedy stawka niem. — 450 mk. n., czyli 900 zł.

Ubrania wełniane męskie i damskie mają w taryfie niem. stawkę 1050 mk. n. od 100 kg., Niemcy zaś żądają od Polski stawki dla ubrań damskich 500 zł., dla męskich 700 zł., dla bielizny bawełnianej od 300 do 1000 zł.

Naczynia emaljowane mają w taryfie niem. 90 mk. n. od 100 kg., żądają zaś od Polski od 37.50 do 75 zł.

Liczby te świadczą wymownie, że niemieckie żądania są zamachem na nasz przemysł.

Kronika gospodarcza

Kredyty z funduszu bezrobocia dla przemysłu. Jak donosi Związek przemysłowców w Krakowie, Rząd wyasygnuje pewne kredyty wzamian za zatrudnienie bezrobotnych. Ostatnio huta Hantkego w Częstochowie otrzymała pożyczkę w wysokości 30 tysięcy zł., wzamian za zatrudnienie 200 bezrobotnych. Kredyty udzielane są przez min. skarbu za pośrednictwem Banku gospodarstwa krajowego i to w tej formie, że Rząd daje po dwa złote na głowę każdego nowo zatrudnionego bezrobotnego na 3 miesiące. Kredyty są zwrotne w 6 i pół miesięcznych ratach.

Świetna sytuacja Banku gospodarstwa krajowego. Sytuacja banków prywatnych pogorszyła się i pogarsza się stale w związku z rozrostem Banku gospodarstwa krajowego. Bank ten bowiem, jak zastrzeżono w statucie, może wykonywać wszelkie czynności bankowe, co wobec lokat, min. skarbu postawiło instytucję tę w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do banków prywatnych. Wkłady w Banku gosp. kraj., które jeszcze w dniu 1-ym lipca 1925 roku stanowiły 38 proc. wkładów banków akcyjnych, już w dniu 1 grudnia tegoż roku wynosiły aż 64 proc. Równocześnie znacznie wzrosła suma udzielonych przez ten bank kredytów. Ożywienie działalności Banku odbywa się kosztem banków prywatnych.

Fabryki łódzkie szukają nowych targów zbytu. Począwszy od grudnia ub. roku szereg wielkich fabryk łódzkich, produkujących materjały bawełniane, rozpoczął próby w kierunku zdobycia nowych targów na bliskim i dalekim wschodzie. Przy obecnym zastoju w eksporcie, większe znaczenie mają tranzakcje, przeprowadzone ostatnio z Grecją i Turcją w sprawie sprzedaży do tych krajów tanich towarów wigoniowych i kołder przez firmy Scheibler, Krusche i Ender, oraz do Chin (kilka wagonów) przez zjednoczone zakłady Scheiblera.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15. 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.90
Dolar — 7.90
Londyn — 38.45
Paryż — 28.80
Praga — 23.41
Belgja — 35.80
Holandja — 316.65
Wiedeń — 111.35
Włochy — 31.80
Szwajcarja — 152.65
Sztokholm —

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie załatwiono sprawy następujące: zakładom fryzjerskim pozwolono w soboty i w dni przedświąteczne prowadzić przedsiębiorstwa od godz. 11 rano do 9 wiecz.

Do komisji poborowej zwierząt pociągowych wybrano pp. prezydenta miasta W. Serokę, wiceprezydenta Z. Cieplaka, na zastępców: pp. S. Piaskowskiego i A. Czaplę, na tzw. oceniciel powołano pp. dr E. Szenborna i L. Huszarzewskiego, na zastępców pp. K. Stankiewicza i R. Makowskiego, poczem wysłuchano sprawozdań szeregu komisji. A więc, komisja opieki społecznej odbyła 11 posiedzeń, na których, między innemi, omawiano kroki w sprawie walki z żebraniną, sprawy tej jednakże definitywnie nie załatwiono. Rozpatrywano także zgłoszenia bezrobotnych i inwalidów o udzielenie zapomóg, oraz urządzono choinkę dla 800 biednych dzieci. Poza tem członkowie komisji biorą udział w pracach komitetu kolonji letnich.

Komisja oświatowa odbyła 4 posiedzenia, gdzie rozpatrywano sprawy szkolne i oświatowe. Postanowiono wprowadzić przymus szkolny narazie dla dzieci z r. 1916, 17 i 18, przyczem corocznie przybywa automatycznie jeden rocznik. Wprowadzono przymusowe nauczanie w szkole wieczorowej dla młodzieży do lat 18, nieposiadającej odpowiedniego wykształcenia. Zakupiono i wydano niezamożnej młodzieży paltociki, buciki i książki za 9943 zł. wreszcie przeprowadzono utworzenie wydziału szkolnego przy Magistracie.

Komisja plantacyjna odbyła 5 posiedzeń. Obejrzano szereg terenów, nadających się pod park lub ogródki miejskie. Uchwalono nabyć ogród od p. Grochowskiej przy ul. Sobieskiego na ogród miejski, poza tem omawiano sprawę skwerów w mieście.

Komisja robót publicznych odbyła 2 posiedzenia, na których rozpatrywano sprawę budowy drogi na Zieloną, budowę domu miejskiego i zaciągnięcie pożyczki na ten cel oraz zatwierdzono odpowiednie plany.

Komisja finansowa odbyła 9 posiedzeń, na których omawiano sprawy podatkowe itp. Komisja techniczno-budowlana zajęta była badaniem uszkodzonych lub zrujnowanych nieruchomości. Komisja reklamacyjno-podatkowa odbyła 6 posiedzeń, na których rozpatrzono przeszło 100 reklamacji w sprawach podatkowych. Komisja statutowa na 8 posiedzeniach rozpatrywała statuty podatkowe.

Komisja zdrowia publicznego odbyła 5 posiedzeń. Uchwalono rozszerzyć wydział zdrowia przy Magistracie, poza tem utworzono stałą komisję lotną dla lustracji posesji. W okresie sprawozdawczym dokonano 378 oględzin różnych przedsiębiorstw, zakładów i nieruchomości. W rezultacie okazało się, iż wynik prac mnóstwa komisji nie jest nadzwyczajny, to też postanowiono komisje te zreorganizować i ilość ich z 13 zmniejszyć do 8.

W związku z projektowanem przez władze zamknięciem państwowego seminarjum żeńskiego w Sosnowcu i wystąpieniem społeczeństwa przeciwko temu zamierzeniu, Rada miejska wybrała dwuch członków, w osobach pp. Trzęsimiecha i Baziora, których upoważniono do podpisania zbiorowego memorjału w sprawie powyższej.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z całej Polski.

Wielka afera w Funduszu bezrobocia

W Łodzi wykryte zostało wielkie nadużycie w związku z rozdziałem żywności i zapomóg bezrobotnym. Wystawione były fałszywe świadectwa z których korzystało około 5000 osób, podających się za bezrobotnych a posiadających w istocie rzeczy dobre utrzymanie i nieraz po kilka morgów gruntu. Świadectwa wydawali wójtowie gmin podmiejskich włościanom okolicznym za cenę oddania głosów na nich przy następnych wyborach. Obliczają, że nadużycie sięga 80 tys. zł. w rozdanej żywności. Ile wypłacono gotówką fałszywym bezrobotnym jeszcze nie ustalono.

Schwytanie groźnego bandyty.

Od dłuższego czasu powiat kaliski był pod grozą bandyty Mielczarka zbiegłego z więzienia w Kaliszu, skazanego na 8-letnie ciężkie więzienie. Kilka dni temu urządził napad około stacji Błaszki i ranił ciężko przodownika Romana. Wreszcie policji udało się osaczyć bandytę we wsi Rzemień i po gęstej strzelaninie ująć niebezpiecznego przestępcę. Mielczarek stanie w tych dniach przed sądem doraźnym w Kaliszu.

Zjazd przedstawicieli lokatorów z całej Polski.

W Łodzi onegdaj odbył się zjazd Zrzeszeń lokatorskich delegatów województwa Łódzkiego i delegatów innych dzielnic Polski urządzony z okazji 10-lecia istnienia Tow. „Lokator" w Łodzi. Referaty o organizacji ruchu lokatorskiego w Polsce wygłosili pp. inżynier Przylski i Rozenthal z Warszawy, profesor Burczyk z Krakowa oraz dr Maruszczyk z Bydgoszczy. Zjazd wyraził najenergiczniejszy protest przeciwko uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy o ochronie lokatorów, przewidującej wstrzymanie automatycznych podwyżek czynszu komornego tylko od lokali jednoizbowych do dnia 1-go stycznia 1927 roku.

Nowy urząd pocztowy.

Z dniem 16 marca b. r. uruchamia się urząd pocztowy VI klasy w Łopusznie pow. kieleckiego.

Dworzec w Gdyni na ukończeniu.

Nowy dworzec w Gdyni wykończany jest w bardzo szybkim tempie. Obecnie roboty prowadzone są wewnątrz. Zakładane są instalacje i całą parą prowadzone roboty około wyprawy murów i kasetonowych sufitów. Dworzec ma być w terminie t. j. na 1 czerwca r. b. oddany do użytku. Na uroczystość otwarcia dworca ma przybyć p. Prezydent Rzplitej, którego życzliwe i energiczne wystąpienie w r. ub. bezwątpienia pchnęło naprzód prace około dworca.

Władza w rękach nieuków.

Znakomity pisarz rosyjski o dzisiejszej Rosji.

Londyński „Obserwer" opublikował interview swego rzymskiego korespondenta z Maksimem Gorkim, który, jak wiadomo, mieszka stale we Włoszech.

Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą — oświadczył Gorkij — że względem obecnych przywódców mej ojczyzny zająłem negatywne stanowisko. Wszyscy wiedzą, że ich opuściłem.

Od tego czasu, co korzystam z gościnności obcego państwa, nie biorę udziału w życiu politycznem. To, co panu opowiem, niema nic wspólnego z polityką, ale może się przyczynić do wyjaśnienia pewnych doniosłych zjawisk. Jeśli bolszewizm powstał w Rosji, a faszyzm we Włoszech, to zostało to wywołane dzięki temu, że wspomniane doktryny posiadały tu i tam głębokie podkłady psychologiczne. Tego może nie widział przeciętny Europejczyk, jak również nie widzą tego liczni z współczesnych proroków. Ci z Rosjan, którzy cenią Lenina jedynie z punktu widzenia bolszewizmu, nie pojmują, jakie znaczenie ma jego wystąpienie na scenę narodową. Faktycznego znaczenia Lenina należy szukać w najrozmaitszych dziedzinach, a jeśli je znajdziemy, musimy o wielkiej rewolucji wschodniej sądzić z zupełnie innego punktu widzenia.

Rosja jest ziemią pesymizmu. Życie w Rosji nigdy nie było łatwe. Przyszłość zdawała się być beznadziejną, teraźniejszość zawsze była smutną. Cierpienia, ubóstwo, smutek, pijaństwo, więzienie, Syberja — to była Rosja. Kto choć raz nie był w więzieniu, lub nie był zesłany na Syberję — ten nie był prawdziwym Rosjaninem.

Literatura jest wszędzie i zawsze najlepszem odzwierciadleniem duszy ludu. Na palecie Dostojewskiego, Turgeniewa, Gonczarowa, Andrejewa i Tołstoja widnieją ciemne, ponure kolory. Ich dzieła pełne są łez i skarg. Piszą oni o śmierci, o brudach życia, o cierpieniach. Wszyscy są pesymistami. A jeśli ktokolwiek z rosyjskich pisarzy stworzy komedję, to dzieło jego przeistoczy się z pewnością w tragedję. Uśmiech rosyjski przypomina gorzki, ironiczny grymas. W Rosji nie znano z d r o w e g o szczęśliwego śmiechu. Nie było w Rosji autorów którzyby zawoływali do wiary i optymizmu. Gdyby zjawił się w Rosji taki człowiek, wszystko poszłoby za nim.

A człowiek ten przyszedł. Był nim Lenin. W społeczeństwie rosyjskiem ni stąd ni zowąd znalazł się człowiek, który miał odwagę śmiać się. W rzeczywistości, coprawda, nie śmiał się, ale oświadczył publicznie, że trzeba wierzyć w nadzieję. Lenin posiadał optymistyczną filozofję, że tak powiem, optymizm wojenny. Był on jedynym w Rosji człowiekiem śmiałym, zdecydowanym, żądnym władzy, który wniósł do narodu rosyjskiego nadzieję i optymizm. Ale Lenin sam nigdy się nie śmiał. Znałem go dobrze, i wiem, że nikt chyba tyle nie cierpiał, co Lenin.

A przecież staliśmy się nieprzyjaciółmi. Różnica zdań panowała między nami zawsze. Teraz mogę śmiało powiedzieć, że nigdy w życiu nie kochałem i nie szanowałem nikogo tak, jak Lenina. Ale z nikim też nie walczyłem tak, jak z nim. Lenin jako działacz polityczny złożył całą władzę w ręce ludu. Nie byłem zwolennikiem tej idei, gdyż nigdy nie wierzyłem, żeby chłop rosyjski, ten nieuświadomiony, okrutny, ciemny lud rosyjski mógł rządzić krajem. Lenin wyrwał władzę z rąk inteligencji i wykształconej klasy przemysłowej i oddał ją w ręce tych, którzy dopiero teraz budzą się z prymitywnego stanu rozwoju, którzy w najmniejszym stopniu nie brali udziału przy budowie nowej Rosji i którzy byli, a niestety i są, zupełnemi nieukami.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 13)

— To bardzo smutny wypadek, tem smutniejszy, iż wysoce demoralizujący... Zabił kochankę, popełnił następnie samobójstwo i przyczynił się pośrednio do śmierci starej mamki, która z rozpaczy dostała obłędu i utopiła się...

Orzejko, na te słowa, nie ukrywał sarkastycznego uśmiechu...

Prokurator zmarszczył brwi i, przysuwając swój fotel obok ajenta, zapytał z pewnem zaciekawieniem:

— Czy pan masz co do nadmienienia w tej sprawie, panie agencie?

— Tak jest! a to tem więcej, iż wnioski moje opieram na wieloletniej zażyłości z Anzelmem Zawolskim, a... nawet osoba baronówny Zeno nie była mi obcą...

— Przypuszczasz więc pan, panie Orzejko...

— Ja, panie prokuratorze, nie przypuszczam, ale najzupełniej twierdzę, iż zaszło pewne nieporozumienie w motywach tego wypadku...

— A to nieporozumienie w czem leży?

— W pośpiechu referatu..

— O! jeśli tylko to, natychmiast cofnę papiery...

— To jeszcze nie będzie wszystko, proszę pana.

— A więc?.. pan sądzisz?..

— Ja sądzę proszę pana prokuratora, iż w nocy z dnia 15 na 16 października, w obrębie osady Błędów, w przeciągu nie więcej niż 2-ch godzin... popełniono aż trzy morderstwa na osobach, które powyżej wymieniłem...

Prokurator cofnął się wraz z fotelem i po krótkiej pauzie ponownie zbliżył się ku ajentowi:

— Musisz pan mieć bardzo pewne dane, skoro tak otwarcie wypowiadasz pan podobny wniosek...

— Mam.. i przyszedłem właśnie, aby je panu prokuratorowi przedstawić.

— Słucham pana... proszę, mów pan!..

Orzejko w słowach treściwych opowiedział o poczynionem badaniu poszlak zbrodni, nie opuszczając najmniejszej okoliczności z poprzedniej nocy, zakończył temi słowy:

— Gdybym m i a ł najmniejszą wątpliwość w tem wszystkiem, com tu opowiedział, racz mi pan wierzyć, iż wstrzymałbym się z zeznaniem. Jestem już doświadczonym ajentem, nie jestem wszelako nieomylnym, lecz w tej sprawie widzę tak namacalne poszlaki, iż popełniłbym niczem nie usprawiedliwiony błąd, gdybym się wahał na jedną chwilę... Żelazo kuje się dopóki gorące, sprawy zaś tego rodzaju załatwia się dopóki ślad jeszcze świeży, a krew czuć na wszystkie strony...

Prokurator podniósł się z fotelu i przeszedł kilkakrotnie gabinet... wreszcie, stanąwszy przed ajentem, zapytał:

— A gdybym uwierzył w pańskie przekonanie co do tej sprawy, jakieby były pańskie żądania?

— Prosiłbym pana prokuratora w takim razie aż o trzy rzeczy.

— A mianowicie?

— O cofnięcie aktów tej sprawy i zachowanie ich u siebie pod kluczem, gdyż na szczegóły, zawarte w nich, jestem obowiązany zdać panu dyskretną relację o czynności śledztwa już ukończonego — de jure...

— Zgadzam się!..

— Prosiłbym o udzielenie mi urzędowego upoważnienia do działania, tak w kraju jak i zagranicą, jeśli zajdzie tego potrzeba, oraz paszportu, odpowiedniego memu charakterowi ajenta.

— Zgoda i na to... a dalej co?..

— Polecenia, wydanego w formie urzędowej, aby od dnia dzisiejszego, aż do ukończenia śledztwa, nikt i to pod żadnym pozorem nie poruszał przedmiotów, pozostałych w obu pałacach, a mianowicie: w pałacyku pod osadą Błędów, zajmowanym przez baronównę Zeno, i w pałacu dziedzica dóbr Zawola, gdyż oba te domy ja obsadzę dozorem ludzi, przezemnie wybranych. Jeden z nich pozostanie pod opieką ajenta, zwanego Rufinem, drugi pod dozorem ajenta, zwanego Perfekcją... dla których to ajentów proszę o urlop i karty otwarte, dla żądania pomocy w razie potrzeby...

— I to żądanie akceptuję w zupełności...

— Mocno wdzięczny jestem panu prokuratorowi za tyle względności, prosząc dodatkowo jeszcze o ścisłą tajemnicę naszego porozumienia, bez wyjątku osób... mamy bowiem do czynienia z tak sprytną szajką łotrów, iż za najmniejszem podejrzeniem naszej roboty, wysuną się nam między palcami... co byłoby prawdziwie przykrym dla nas rezultatem!..

— To wypływa z samego interesu sprawy, a ja jestem głową korporacji, przeznaczonej do usuwania zbrodni... bądź pan pewny całej dyskrecji... A teraz ja pana poproszę o jedną rzecz.

— Słucham rozkazów pańskich!.

— Skoro otrzymałeś pan odemnie to wszystko, czegoś żądał, powiedz mi pan otwarcie, jakie pobudki zniewalają cię, człowieka wolnego, swobodnego, do rozpoczynania tej ciężkiej pracy, jaką przedsiębierzesz?

— Jedyną pobudką w tym wypadku, wierzaj mi pan, jest przywiązanie braterskie do człowieka najzacniejszego w świecie, którego imię poczciwe pragnę oczyścić z zarzutu morderstwa i samobójstwa!..

(c. d. n.)

ODPIS.

Wyrok: w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 12 lutego 1926 roku Sąd pokoju w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 ust. o zwalczaniu lichwy i art. 62 p. t. O. K. S. uznał Jana Dunajewskiego ze Strzemieszyc (sklep rzeźniczy) winnym pobrania nadmiernej ceny za słoninę i skazał go na grzywnę w kwocie dwudziestu złotych, z zamianą w razie niezamożności na siedem dni aresztu i na uiszczenie kosztów postępowania w sumie dwuch złotych.

Następują podpisy sędziego i ławników.

Za zgodność: Sekretarz Sądu
1594 podpis nieczytelny.

ODPIS.

Wyrok: w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 czerwca 1925 roku Sąd pokoju w Dąbrowie-Górniczej, na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 ust. 1. Ustawy z dnia 20 VII-20 r. nr. 449 i art. 62 p. t. o. k. s. uznał Marję Kopka z Dąbrowy (bufet III kl.) winną pobrania nadmiernej ceny za bułkę z szynką i skazał ją na grzywnę w kwocie trzydziestu złotych z zamianą w razie niezamożności na pięć dni aresztu i na uiszczenie kosztów postępowania w sumie trzech złotych.

Następują podpisy sędziego i ławników.

Za zgodność: Sekretarz Sądu
1593 (podpis nieczytelny.

Na skutek wezwania p. Aleksandra Otto, umieszczonego w Nr. 60 „Iskry", podaję do wiadomości publicznej, że p. Aleksandrowi Otto nigdy słowa honoru nie dawałem, również i żadnego długu u niego nie zaciągałem. Jednocześnie podaję do wiadomości publicznej, że p. Aleksandra Otto pociągnąłem do odpowiedzialności sądowo-karnej o podrywanie kredytu, oraz do sądu honorowego o oszczerstwo.

Na dalsze ogłoszenia w prasie odpowiadać nie będę.

Władysław Rakowski
nauczyciel szkół średnich
1599 obywatel ziemski.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Mordki Lajnera odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 marca 1926 roku, od godziny 10 rano w Sosnowcu przy ul. Sobieskiego nr. 5 dla sprzedaży ruchomości należących do wyżej wymienionego a składających się z 600 pudów smoły gazowej.

1596 p. o Sekwestrator: A. Szczepański.

Sosnowiec, dnia 11-3 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Fiąka Franciszka odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 23 marca 1926 roku od godziny 10 rano w Urzędzie gminy w Niwce dla sprzedaży ruchomości należących do wyżej nazwanych a składających się z 5.000 łyżek.

Sekwestrator p. o. A. Szczepański.

Sosnowiec, dnia 12-3 1926 roku. 1597

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Wojdzisławskiego Chaima Lawida odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 marca 1926 r. od godziny 10 rano przy ul. 3-go Maja nr. 17 w składzie p. Biotniewskiego dla sprzedaży ruchomości należących do wyżej nazwanego a składających się: z 40 metr. i 65 centr. kotlu angielskiego, 66 metr. i 40 centr. krepy i kretonu, 16 metr. cajgu, 143 metr i 60 centr. cajgu.

1595 p. o. Sekwestrator A. Szczepański.

Sosnowiec dnia 11-3 1926 roku.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 FC. obwieszcza, iż w dniu 23 marca 1926 r. o godzinie 12 w południe w Niwce na kopalni „Helena" należącej do Jana Tiepki i S-ka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości, oszacowanych na 30,143 zł., a należących do kopalni węgla „Helena" składających się: z inwentarza martwego kopalni, urządzenia jako to: motorów, pomp, maszyn, kołowrotów, drzewa, szmelcu i inn. na rzecz Skarbu Państwa, robotników i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

20 Komornik Sądowy Morglewicz.

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU ZDROJOWEGO
w CIECHOCINKU

zwraca uwagę swych klijentów na kursujące w handlu podrabiane Ciechocińskie lecznicze produkty, jak szlam i ług, służące do przyrządzania w domu Ciechocińskich solankowych kąpieli. Szlam w 10 kilogramowych woreczkach i ług w 1 litrowych butelkach, a także Ciechocińska gazowana solanka do picia w pół litrowych butelkach sprzedawane są tylko w specjalnem opakowaniu z godłem Zakładu ze wskazaniem sposobu użycia i składu chemicznego. :: Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

1598 Główny skład w Ciechocinku.

Panie dbające o swą cerę używają tylko CREM LACTOLIN

Jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji takowej.

Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniźnie oraz udelikatnia i wybiela. Dla panów po goleniu i masażu jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza takową od wszelkich podrażnień i pękania skóry utrzymując swą elastyczność.

Po użyciu CREMU LACTOLIN cera staje się świeższą i młodzieńczą.

1612-7 Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: FR. KLIMKIEWICZ, Częstochowa, ul. Kościuszki 58|30.

18 zł. 58 gr. kosztuje kupon na wełnianą sukienkę wiosenną

w Magazynie Bławatnym
Wacław Mieszalski
Sosnowiec, Modrzejowska 30.

Kolosalna ilość gatunków, wielki wybór deseni.
Obejrzenie do kupna nie zobowiązuje.

1494

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Anczak 1247-10

Poszukuję nowoczesnego używanego samochodu „europejskiego" w dobrym stanie. Oferty z ceną i adresem „Iskra" „samochód 19". 1525-2

Kasę ogniotrwałą mało używaną kupię. W. Mieszalski, Modrzejowska 30 1611

Maszyny do mielenia mięsa, (Wolf) maszyny do mieszania mięsa (kuter) i motor gazowy z zakładem razem albo osobno bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Iskry". 1605-2

Mam zaszczyt zawiadomić W.P.P. poszukujących solidnych mebli: okazyjnie sprzedam gabinet stylowy, oraz przyjmuję zamówienia meblowe od skromnych do najwykwintniejszych. Długoletni pracownik pierwszorzędnych firm w Warszawie. P. Łukaszewski, ul. Narutowicza 8 w Sosnowcu 1606

Sprzedam okazyjnie koszyki, otomany, materace Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 1619

Sypialnia używana do sprzedania Pogoń, Kolonja „Fuchs" Mikyszkiewicza. 1618

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia pokój słoneczny frontowy. Wiadomość: Mazowiecka 4, Torbus. Także do sprzedania łóżko angielskie z materacem. 1485-1

Poszukuje od zaraz słonecznego pokoju z kuchnią. Gotówka. Jung fabr. Wawel ul. Wspólna 9-1 tel. 955 1610

Dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Czeladź, Milowicka 44, Adam Nowakowski 1602-2

Do wynajęcia pokój z osobnem wejściem. Sosnowiec, Modrzejowska 34, hale „Rozwoju". 1616

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna panienka do pracowni bielizny Modrzejowska 28, Żurska. 1574

Huta w Zagłębiu poszukuje do walcowni żelaza handlowego i bednarki pierwszorzędnego prządownika (fordermana) reflektanci tylko z poważnemi referencjami i świadectwami mogą składać oferty: Biuro Ogłoszeń Józef Hławski w Sosnowcu pod „I.S.R." 2

Poszukuję przedstawicieli na każde miasto do sprzedaży artykułu codziennej potrzeby. Kaucja 200 do 500 zł. zgłoszenia. Zawiercie, Porębska 5. 1603

Rzeczny subiekt fryzjerski. Wiadomość Administracja „Iskry" Sosnowiec. 1613-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Inteligentna panienka poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty kierować „Iskra" Będzin pod „Praca". 1621

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo otrzymasz komplet lekcji stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 878-1

Języka niemieckiego dowolną metodą. Gramatyka, konwersacja, Korespond. handl., Literatura. Krzepke ul. Piłsudskiego 82. parter 1543-2

Kto pragnie się przygotować szybko do egzaminu w zakresie 4-ch lub 6-ciu klas. Kto pragnie uzupełnić wiadomości z poszczególnych przedmiotów ogólnokształcących lub handlowych zechce zgłosić się W. Kowalski 3-go Maja 1, naprzeciwko poczty od 6-ej do 8-ej wieczorem do dnia 25 marca. Lekcje indywidualne i zbiorowe 1615-3

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 30. 1288-13

Udzielam lekcji muzyki zaawansowanym. 3 Maja 13 I p. 1567-2

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sokołowicza Warszawa, Żurawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-19

Różne.
10 groszy za wyraz.

Nasiona pewnej dobroci i siły kiełkowania: warzywne, kwiatowe, pastewne, krajowe i zagraniczne poleca „Polska Flora", Sosnowiec, Piłsudskiego 21, róg Alei. 1410-1

Pożyczki 3—6000 zł. na pierwszą hipotekę poszukuję. Procent według umowy. Zgłoszenia: R. Stelmach, Strzemieszyce. 1513-1

Przybłąkanego wilczura odebrać można za zwrotem kosztów. Karol Garbacz, Kopernika 4, Sosnowiec. 1587-1

Pracownia gorsetów „Rusalja" Sosnowiec Ogrodowa 11. Poleca najmodniejsze pasy nadające kształtom wysmukłą linję. Pasy lecznicze i rozne fasony biustonoszy. 1503-1

Książki oprawia estetycznie, solidnie, tanio księgarnia „Wygoda". Przy większej ilości—specjalne ceny. 1581-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Skrzelowski Alojzy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1571-2

Makowski Andrzej zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 1579-2

Będąc na kuracji w Zakopanem, dnia 21 stycznia 1926 roku zagubiłem na tamtejszej poczcie dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie na imię Jana Zajglera za nr. 29,799 1589

Józef Dwornik zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Kaszczycowe zaświadczenie, wyd. przez kontrolną komisję w Będzinie Legitymacje bezrobocia, wyd. przez Magistrat Będzina. Świadectwo z cegielni sejmiku będzińskiego. 1580

Jaworek Kazimierz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 1600

Kozioł Leokadja zgubiła książeczkę bezrobocia, wydaną przez mag m Czeladzi. 1614